Rok 1872. Kraków, czwartek 23 maja. Nr. 115.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 455.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz........ 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz........ 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia........ 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 22 maja.

Pomimo częstych porażek w ciągu bieżącéj sesji, ministerstwo Gladstona jednak nie myśli o dymisji. Fakt ten nadzwyczaj charakterystyczny w rozwoju wewnętrznym Anglji. Jest to pierwsze może ministerjum, które w tak krókim stosunkowo czasie doznało tylu niepowodzeń w kwestjach pierwszorzędnych, a pomimo to, na wielkie zmartwienie swych konserwatywnych przeciwników pozostaje przy władzy. Jeszcze podczas ostatniéj sesji zimowéj udało się przeprowadzić ministerstwu projekt reorganizacji armji i uzyskać zatwierdzenie nowego budżetu bez zbytecznych krzyków i silnego oporu, lecz od początku obecnéj sesji zawistne losy widocznie spiknęły się na obalenie Gladstona.

Bil ballotowy wprawdzie przeszedł, ale po przyjęciu bardzo wielu poprawek, co spowodowało ministerstwo do oświadczenia, że przez nie projekt pierwotny ulega prawie zasadniczéj zmianie. Nierównie gorzéj powiodło się z wniesionym przez ministerstwo projektem do prawa o pijaństwie. Projekt ten odrzucono po krótkiéj dyskusji.

Stronnicy ministerstwa w przeważnéj większości głosowali wespół z konserwatystami. Ale na tém nie zakończyły się jeszcze klęski ministerstwa liberalnego.

Ogromnéj doniosłości było przyjęcie bilu, wniesionngo przez jednego z konserwatystów o przeniesienie pewnych wydatków z budżetu ziemskiego do państwowego.

Zmiana ta jest nader ważną i wymaga bliższego wyjaśnienia.

Na mocy konstytucji angielskiéj, uświęconéj tradycją wieków, cały ciężar samorządu miejscowego pada wyłącznie na własność nieruchomą, zwaną w Anglji *real property*. Arystokracja angielska do reformy r. 1832 korzystała prawie wyłącznie z praw politycznych i zajmowała uprzywilejowane stanowisko społeczne, nic więc dziwnego, że ponosiła znaczną część ciężarów publicznych.

Chociaż ostatnie dwie reformy prawie zrównały w prawach politycznych wszystkie klasy społeczeństwa, przynajmniéj zmniejszyły wpływ i znaczenie własności ziemskiéj, pomimo to na niéj ciężyły wszystkie rozchody miejscowe. Budżet lokalny czyli ziemski w skutek ogromnego rozwoju samorządu, wyrównał ostatniemi czasy budżetowi państwowemu po odtrąceniu procentu od długu narodowego. Jurysdykcja, policja, szkoły, opieka nad biednymi i nawet organizacja ochotników — wszystko to należy do budżetu ziemskiego, który w skutek ostatniéj reformy szkolnéj na samę Anglję i Walję wynosi 40 miljonów funt. szt.

Istotnie sprawiedliwość wymagała przeniesienia części wydatków samorządu miejscowego, opłaconych wyłącznie prawie przez własność ziemską, do budżetu państwowego, a więc na cały naród. Wniosek ten przeszedł w parlamencie dzięki poparciu przez najszczerszych liberalistów, którzy powodowali się nie samém tylko uczuciem sprawiedliwości, ale i chęcią podkopania jednéj z podwalin konstytucji angielskiéj, tchnącéj jeszcze i po dziś dzień duchem arystokratycznym.

Opłacanie całego budżetu ziemskiego przez arystokrację było środkiem w jéj rękach do zdobywania popularności i wpływu. Lecz inicjatywa tego projektu, która wyszła z obozu konserwatywnego zdaje się wskazywać, że i konserwatyści przenoszą względy materjalne nad niepewne korzyści wpływu politycznego.

Że ministerstwo nie zważając na tę ostatnią porażkę, pozostało przy władzy, jest to najlepszym dowodem siły stronnictwa liberalnego. Dawniéj wobec licznych zastępów konserwatywnych, liberaliści musieli występować w zwartych szeregach i w kwestjach nawet małéj wagi zachowywać jak największą solidarność. Dziś tenże sam los spotkał konserwatystów, lecz nawet największa solidarność nie da im zwycięztwa.

W razie upadku ministerstwa liberalnego, miejsce jego prawdopodobnie zajmie jeszcze liberalniejsze.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 do końca marca 1872.*

(Dokończenie.)

Zatwierdzono następujące oferty:

1. Wolfa Dreschera na dostawę 50 sążni kubicznych kamienia dla drogi kulparkowskiéj.

2. Józefa Riedla a) na dostarczenie potrzebnych furmanek w ciągu roku 1872 przy budowie kulparkowskiéj; b) na wyrobienie w roku bieżącym 1,600,000 sztuk cegieł do téj budowy, a to za 1000 sztuk cegieł tak zwanéj wiśniówki i zendrówki całych i foremnych po 16 złr. 15 ct., za taką samą ilość żółtéj cegły po 15 złr. 15 ct. a bladéj po 13 złr. 15 ct.

3. Abrahama Rotha na dostawę drzewa opałowego do cegielni przy budowie kulparkowskiéj, a mianowicie: 100 sągów (ośmiostopowych) dębowego łupanego po 13 złr. 75 ct., 100 sągów 8 stop. łupanego grabowego po 13 złr. 75 ct., 200 sągów 8 stop. łupanego brzozowego po 13 złr. 50 ct., 200 sągów 8 stop. łupanego osikowego po 9 złr. 50 ct.

4. Elukima Kormusa na dostawę 40,000 stóp kubicznych wapna do téj saméj budowy po 20 ct. za stopę kubiczną gaszonego wapna.

Zatwierdzono z niektóremi zmianami plany i kosztorysy na budowę i szopy, tudzież na oparkanienie realności nabytych na umieszczenie szpitalu powszechnego w Złoczowie z zastrzeżeniem, ażeby koszta téj budowy nie przewyższały ogółowéj kwoty 10,000 złr.

Upoważniono złoczowski wydział powiatowy do sprzedaży niepotrzebnych materjałów z rozebranéj staréj oficyny przy realnościach zakupionych na rzecz tamtejszego szpitalu powsz.

Rozpisano licytację na sprzedaż niektórych realności w Winnikach do fundacji stypendyjnéj Głowińskiego należących.

Przedłużono p. Henrykowi Regelemu dzierżawę realności w Winnikach „kontrolorówki“ zwanéj na dalsze 6 miesięcy, realność zaś pod l. 11 położoną wydzierżawiono na taki sam czas p. Janowi Brossmanowi.

W sprawie podrzutków po ukończeniu wieku normalnego umieszczonych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie uchwalono zarządzić oddawanie ich właściwym gminom na dalsze wychowanie.

W sprawie przyjmowania chorych do lwowskiego szpitalu powszechnego wyjaśniono c. k. namiestnictwu, że wedle obowiązujących przepisów i stanu, w jakim ten zakład oddanym został pod zarząd reprezentacji krajowéj, a który tylko w drodze ustawodawczéj zmienionym być może:

a) zakłady obłąkanych i położnic jako krajowe, obowiązane są do przyjmowania chorych bez różnicy wyznania;

b) właściwy zakład chorych zaś uwolniony jest od przyjmowania starozakonnych.

Zatwierdzono budżety następujących szpitali powszechnych na r. 1872, a mianowicie:

1. Wadowickiego z postanowieniem starania się o podwyższenie taksy szpitalnéj z 43 ct. na 45 ct.

2. Sanockiego z postanowieniem starania się o podwyższenie taksy szpitalnéj z 45 na 50 ct.

3. Brzeżańskiego z postanowieniem starania się o podwyższenie taksy szpitalnéj z 40¼ na 50 ct. dziennie od osoby.

Przedłużono kontrakt zawarty z Józefem Rehmanem, przedsiębiorcą czyszczenia kominów w szpitalach krakowskich pod dawniejszemi warunkami na dalszy rok (1872).

Zarządowi krakowskiego szpitalu św. Łazarza polecono umieścić ciemnego podrzutka Józefa Sewiłę w lwowskim zakładzie ciemnych.

P. Suskiemu, dzierżawcy dóbr Prądnika czerwonego, poruczono odbudowanie spalonéj tamże karczmy za wynagrodzeniem kwoty kosztorysem na 1922 złr. oznaczonéj.

Komitetowi zarządzającemu szpitalem małych dzieci we Lwowie udzielono tytułem zasiłku na rok bieżący kwotę 600 złr.

Na zapytanie ze strony c. k. namiestnictwa, czy nie zachodzą jakie przeszkody przeciw zamierzonemu urządzeniu kliniki dla chorób dziecięcych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie odpowiedziano, iż wydział krajowy nie ma w téj mierze nic do nadmienienia, tylko zastrzega wyraźnie, aby fundusz krajowy z tego powodu nie był narażony na jakie wydatki, tudzież ażeby na tém nie ucierpiał porządek szpitalny.

Przyjęto do wiadomości:

Odpis okólnika wydanego przez c. k. prezydjum namiestnictwa do wszystkich starostw powiatowych względem zarządzenia naprawy tablic z nazwami miejscowości i uzupełnienia brakujących na nich napisów.

Odpowiedź c. k. prezydjum namiestnictwa do jo. ks. marszałka na pismo wydziału krajowego wystosowane do tegoż prezydjum wskutek uchwały sejmowéj o ułatwienie emigrantom polskim pobytu w kraju, oznajmiając, iż treść wspomnianéj uchwały sejmowéj podano do wiadomości p. ministra spraw wewnętrznych, i że c. k. rząd przy załatwianiu spraw wychodźców polskich przebywających w kraju i proszących o nadanie prawa obywatelstwa austrjackiego, uwzględniać będzie ile możności życzenia sejmu, to jest o tyle, o ile na to pozwolą przepisy w téj mierze obowiązujące.

Lwów, dnia 24 kwietnia 1872.

Wiedeń 19 maja.

ϱ. Taktyka, którą obrał czy rząd, czy część starszych koryfeuszów parlamentarnych niemieckich pospołu z rządem, w kwestji galicyjskiéj nie była jak słyszałem wymyśloną naserjo, by na téj a nie innéj drodze zakończyć nareszcie sprawę tak dawną i dla wiernokonstytucyjnych wstrętną. Chodziło głównie o wynalezienie pozoru, dla którego mimo poprzednich raklam i zapewnień, „iż pierwszą kwestją po zebraniu się powtórném rady państwa w maju będzie rozbiór (w obu izbach) merytoryczny „elaboratu“ i zakończenie w rajchsracie sprawy galicyjskiéj, obietnice ministerjalne nie będą dotrzymane. Jeźli na zapytanie poufne: czy ministerjum przyswoiło sobie projekt wypuszczony przez *N. fr. Presse* jako *ballon d'essai* w tym przedmiocie, minister Lasser odpowiedział, że rzecz jeszcze nierozebrana i nieuchwalona, że rząd jednak zawsze co do tego punktu programu się trzyma pierwotnego, a jak wiadomo przez księcia Auersperga streszczonego w tych słowach: „że rząd chce szczerze uwzględnić prawowite żądania Galicji, i takowe przyprowadzić w praktykę o tyle (dodał syllogistycznie dla Niemców większości rajchsratowéj), o ile się postulata te przyjęły w pertraktacjach rajchsratowych poprzednich... to jednak nie powtórzył poprzedniéj obietnicy rządu, że teraz tu t. j. w rajchsracie sprawa galicyjska będzie traktatowaną. Tak tedy niespostrzeżenie oswojono się z myślą, niedotykania już teraz kwestji ugody galicyjskiéj, odłożenia jéj na jesień, a tymczasem obradzenia, co z nią zrobić i jak formalistycznie postąpić? Biuru prasowemu już konceptu nie stało, tak go w krótkich odstępach czasu w rozmaity sposób inspirowano; że już i to, co z tego źródła wychodząc, odtętnia w prowincjonalnych dziennikach i *ad hoc* ugodzonym *Pester Lloyd* (by jako nibyto niezależny węgierski organ swoje zdanie przedmiotowe i wiadomości prywatne na własnych informacjach oparte o tutejszych sprawach podawał) sprzecznem bywa i niezrozumiałém.

Między innemi ma niemiecka *Bohemia* komunikowany sobie z biura prasowego list, w którym powiada takie np. rzeczy: ministerjum nie powzięło jeszcze ostatecznéj decyzji w sprawie elaboratu; niewiadomo, czy galicyjskiemu sejmowi przedłożyć wypadnie pasztet subkomitetowy, jako *(Gesetz-Vorlage)* rządowy projekt do „prawa“, albo czy nie stósowniéj będzie „elaborat“ pomieniony sejmowi dać *ad referendum (Vorlage zur Begutachtung)*. Powiada daléj, że ostatnia forma ma za sobą większe prawdopodobieństwo, co znaczy, jakoby centraliści i rząd ją uważali za bardziéj stósowną.

Jednak powiada, że koła polskie, t. j. delegacja galicyjska wolą pierwszą alternatywę, dlaczego?

Oto dlatego, żeby mogli niejako wejść w posiadanie (czy opanować) koncesji wydziałowych i tych punktów odmiennych *(Differenz-Puncte)*, jakie są między rezolucją a elaboratem... i żeby potém mogli rajchsratowi nową rezolucję przedstawić *(präsentiren)*. Niepodobna sobie takiéj bałamutnéj koncepcji wytłómaczyć, prawdopodobnie wyżsi kierownicy biura prasowego nie byli w Wiedniu, bo gdzie tu sens lub jakiekolwiek podobieństwo do prawdy, żeby że strony interesowanéj w téj sprawie bezpośrednio wolano się bardziéj wiązać rządowém przedłożeniem projektu do prawa, gdzie niema innéj alternatywy, jak przyjąć lub nie przyjąć, niżeli utorowaniem drogi do kompromisu przez to, że sejm co do elaboratu rajchsratowego wypracuje sprawozdanie: zostawić możność nieulepszenia elaboratu.

To ciągłe wywijanie się, te sprzeczne kombinacje dowodzą tylko tyle, że Niemcy radziby całą rzecz utopić w rzece niepamięci „Lethe“, gdyby się nie obawiali, że w sferach decydujących mógłby wiatr tak prędko się zmienić, jak w swoim czasie za bürgerministrów, a w innym kierunku za Hohenwarta. Czują to oni bardzo dobrze, że w Austrji tak jeszcze niepewne są stosunki, że byle u góry wola silna się objawiła za systemem lub polityką *B*, przeciwną dzisiejszéj, i wybory parlamentarne okazałyby większość przeciw polityce *A*, t. j. teraźniejszéj. O tyle w tém dobrego, że sprawy większe nie zależne wyłącznie od jednéj koterji.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości dra. Glasser wydał do nadprokuratorij rządowych okólnik odnoszący się do konfiskowania dzienników. Okólnik ten brzmi:

„W wypadkach, w których na zasadzie § 6 ustawy o postępowaniu w sprawach drukowych nastąpiła konfiskata druków, a szczególniéj dzienników, zdarzyło się niejednokrotnie, że prokuratorje pozostawiały wydawców i redaktorów tychże w niewiadomości o przyczynie konfiskaty, przezco tamci wydając nowe dzieło lub nowy numer dziennika narażeni byli na tę samą kolizję z przepisami — która spowodowała pierwszą konfiskatę.

W wypadkach, w których ogłoszenie ustępu wziętego z druku zagranicznego treści karygodnéj było powodem konfiskaty, wydawcy i redaktorzy innych pism przez to, że powód ten nie był wiadomym, często bardzo znaleźli się w położeniu, że ogłosili ustępy inkryminowane i popełnili czynność karygodną, pociągającą za sobą konfiskatę.

Wypadki takie czynią osoby interesowane skłonnemi do składania na prokuratoryę odpowiedzialności za spowodowanie sprzeciwiającego się ustawie ogłoszenia i za szkody, jakie dla nich wynikły z niewiadomości powodów konfiskaty ogłoszonego dzieła lub dziennika.

Dlatego też w wysokim stopniu pożądaną jest rzeczą, aby tak dla zachowania powagi organów rządowych, jako téż w interesie ustawą pozwolonego wolnego ruchu prasy, unikać o ile możności takich wypadków i wynikających z nich zażaleń wydawców pism drukowych.

Wprawdzie nie można zaprzeczyć, że prokuratorja nie zawsze będzie mogła w téj chwili podać powody konfiskaty w całéj ich osnowie. W obec pospiechu, w jakim konfiskata ta musi być dokonaną, jeźli ma być skuteczną, nie zawsze można spostrzedz natychmiast, czy nie więcéj jak jedna część pisma sprzeciwia się ustawie.

Niemniéj także słusznem jest, że kwalifikacja prawna czynności karygodnéj uzasadniającéj konfiskaty, nie w każdym wypadku natychmiast może być podaną z całą dokładnością tak, aby zgodność tego podania okazała się zupełną z wnioskiem i wyrokiem sądowym, stwierdzającym konfiskatę.

Nie powinno to atoli przeszkadzać — żeby interesowanym nie powiedzieć powodu konfiskaty pisma, przynajmniéj o tyle, o ile on był dla władzy rządowéj normą do zarządzenia tego środka, i w ten sposób uniknąć skreślonych powyżéj niemiłych konsekwencji w granicach tego, co się osiągnąć da.

Z tego powodu polecam c. k. nadprokuratorji, aby zechciała podwładne sobie prokuratorje wezwać, — aby te w razie konfiskaty pism — czy takowe zarządziły w zakresie własnego działania, czy też władza bezpieczeństwa doniosła im o

---

Po nitce do kłębka.

POWIEŚĆ

przez autora

„Skrupułów“ i „Elli“.

(Ciąg dalszy.)

XVI.

Nie wiem, czy jest uczucie, coby dłużéj trwało, aniżeli uczucie wynikające z obrażonéj kobiecéj dumy. Odżywia się ono ciągle i jątrzy ranę zadaną sercu, a niemasz sposobu, aby tę ranę zabliźnić. A jeżeli możebném jest istnienie obok siebie dwóch sprzecznych uczuć, to najcharakterystyczniejszym dowodem tego istnienia jest pasujące się często w sercu kobiety uczucie najwyższéj miłości z uczuciem śmiertelnéj zemsty.

Cezaryna kochała Mieczysława, kochała go jeszcze bardziéj po zajściu, jakie z nim miała na balu, ale właśnie dlatego życzyła mu, aby współzawodnicząca jéj miłość przyprowadziła go do zguby, aby hrabia kiedyś mógł ze zgrozą spojrzeć na Cezarynę i powiedzieć, iż jéj namiętność piekielnym była podsycana ogniem.

Po wyjeździe Mieczysława ze Lwowa do Włoch, Cezaryna bardzo była niespokojną, przeczuwała ona, że hrabia nie spocznie, że będzie poruszał wszelkie ludzkie sprężyny, aby dojść prawdy, wiedziała bowiem dobrze, że jéj intryga polega tylko na hypotezie i lada chwila może być zniszczoną. Pięknéj kobiecie zdawało się, że raz przeprowadziwszy swoje śmiałe zamiary i rozerwawszy młodą parę przed kościelnym ołtarzem, będzie mogła napoić się radością z dokonania tego dzieła, będzie mogła cieszyć się i spoczywać na wawrzynach uścielonych przez uczucie zemsty. Tymczasem myśl, że wszystkie jéj zabiegi mogą się jeszcze na nic nie przydać, że całe dzieło z trudnością wystawione — może jeszcze runąć, przestraszała ją, niepokoiła i wprowadzała w pewien stan nerwowéj niecierpliwości, w skutek którego niestety najbardziéj musiał pokutować pan Rafał i Józio.

Dziwny bo to był człowiek ten pan Rafał: zamiast śmiało zrzucić z siebie gniotące go jarzmo, zamiast raz stanowczy zrobić krok przeciw sposobowi postępowania jego szanownéj małżonki — coraz bardziéj dawał się upokarzać, coraz uniżeńszym stawał się służką. Gdyby kto chciał zbadać, dlaczego tak pan Rafał czynił, to nie znalazłby odpowiedzi ani w majątku Cezaryny, ani w jéj wdziękach, ale jedynie w dwojgu niedorosłych dzieciach. Panu Rafałowi zdawało się, że jeżeli matka jest niedobrą i lekkomyślną, to jego powinnością jest służyć za parawan téj lekkomyślności, żyć z żoną, dbać o pozory, ażeby tylko zachować dom rodzicielski dla dzieci i nie sprowadzić katastrofy, któraby mu z żoną rozłączyć się kazała. Zresztą, od niejakiego czasu stracił już pan Rafał energję do stanowczego działania, butelka z winem stojąca wiecznie w kancelarji, toczyła jak czerw świeży jeszcze niedawno umysł i pozostawiała po sobie nieużyteczne próchno. Pan Rafał nie umiał już sobie z całą trzeźwością zdać sprawy ze środków zaradczych, jakieby przedsięwziąć należało, aby przywrócić równowagę w swym domu, bo gdy trawiąca go myśl zbliżała się i zaczęła poruszać władze umysłowe, pan Rafał przelękniony, nalewał szklankę wina, niechcąc się narażać na męczarnie, jakie mu sprawiała każda poważniejsza myśl.

Pan Rafał stracił odwagę myślenia nad złem, i stanowczego działania.

Pan Kręcikiewicz był w łaskach, bo kobieta mogła go jeszcze potrzebować, więc mu ciągle schlebiała, naprzód już sobie układając, że go kiedyś rzuci, jak zużytą rękawiczkę.

A pan sędzia wobec łaski kobiecéj zapominał najzupełniéj o wszystkiém, a najbardziéj o swoich obowiązkach sprawiedliwości; jako człowiek znający tok procesów, nie mógł on niewiedzieć, że sprawa rozerwania małżeństwa Marji z Mieczysławem na bardzo słabych tylko spoczywała podstawach, więc obawiał się trochę, aby narzeczony nie zebrał dowodów, któreby jego zabiegi udaremniły i skompromitowały go wobec przełożonéj władzy.

Niepokój ten wzmógł się, jak sędzia się dowiedział, że Mieczysława widziano we Lwowie, że był u panny Koleckiéj, że wesoły, ale dziwną się otacza tajemniczością.

Najwięcéj jednak ruchu i życia rozwijał w ostatnich dniach nasz Kasperek, zamiast coby Mordner miał jego śledzić, on śledził komisarza na każdym kroku i był niezwykle zaniepokojony i niezwykle zajęty. Pytania zadawane mu przez komisarza i kobieta u któréj jak wiemy kilka dni przebywał, wcześnie w nim wzbudziły podejrzenia i kazały mu się domyśleć, że Mordnerowi o nic innego nie chodzi, jak tylko o wydarcie mu tajemnicy. Wiedział on, że nad panią Angoli zawisły chmury, a jego miłość dla pani Cezaryny, nie byłaby pozwoliła nie stać się użytecznym jéj rodzinie, i nie ochraniać jéj matki na każdym kroku, pomimo że do niéj osobiście bynajmniéj nie czuł sympatji, owszem o ile możności schodził jéj z drogi.

Miłość w małém i nędzném sercu Kasperka, miłość coby zdolną była do poświęceń! to wymysł powiecie, to uczucie, które w danych stosunkach isinieć nie mogło! Uczucie to istniało, Kasperek służył w domu pani Angoli wtedy, kiedy Cezaryna była młodą panienką, z niestartą barwą niewinności. Swieża, naiwna, piękna jak anioł, musiała robić niezwykłe wrażenie nawet na człowieku z niewykształconém uczuciem, z sercem okrytém łupiną fizycznéj pracy i braku wykształcenia.

Kasperek raz się kochał w życiu, i miłości téj mu nawet wyznać nie było wolno, ludzie się śmiali z niego, mówili mu, że głupi, że oszalał — a on się musiał śmiać wraz z nimi, ale gorycz osiadała w sercu i zatruwała całe jego życie.

Ażeby uczucie i serce swobodnie mogło się rozwijać, musi ku temu mieć pewne warunki ziemskiego szczęścia. W człowieku wystawionym na ciągłą fizyczną pracę, nie widzącym na około siebie nic innego jak tylko łzy i narzekania, wrodzone delikatne uczucie twardnieje, mniéj czułém się staje, a czasem niknie zupełnie. Cokolwiek teoretycy mogą mówić o sercu i uczuciu pomiędzy ludem, to przecież nie waham się bynajmniéj powiedzieć, że uczucia jest daleko więcéj — bez porównania więcéj w klasach otoczonych pewnym dobrobytem, pewném materjalném szczęściem, aniżeli u ludzi zahartowanych ludzką niedolą i nie rozmiękczających się lada jakiem nieszczęściem. Mimo dzisiejszego zmaterjalizowanego świata, znajdziemy przecież w klasach wyższych liczebnie daleko więcéj ludzi litujących się nad nędzą, nad cierpieniem moralném lub fizyczném, aniżeli u tak zwanego ludu, i jeżeli kobiecie wykształconéj wystarcza do wzbudzenia w niéj litości, przekonanie, że ktoś nie ma w czém chodzić, to człowiekowi zahartowanemu w nieszczęściach potrzebaby do obudzenia tego samego stopnia uczucia wiedzieć, że ten, nad którym się ma litować, cztery dni nic nie jadł. Człowiek w wielkiem znajdujący się ubóstwie, albo nawet człowiek czujący się zawsze niższym od drugich, nie znajdzie tak łatwo jak ludzie dostatni przyjemności w świecie, bo jego bieda zawsze mu stoi przed oczyma.

Jeżeli się więc pomiędzy ludźmi ubogimi, pomiędzy ludźmi żyjącymi z fizycznéj pracy, ludźmi co nie mieli czasu i możności wykształcić serca, znajdzie ktoś, co z natury obdarzony większym zasobem uczuć, góruje sercem nad swymi towarzyszami i uczuciem ich prześcignąć potrafił, to taki człowiek zwykle bywa ich pośmiewiskiem, zwykle uchodzi pomiędzy nimi za „głupkowatego“, témbardziéj, że nadmiar uczucia zwykle nie idzie w parze z popędami praktycznego życia.

Kasperek to zawinił, że się urodził z większym zasobem uczucia, aniżeli się to zwykle zdarza u ludzi równych mu co do społecznego położenia, i wcześnie stał się pośmiewiskiem, wcześnie zaczęto mu bez ogródki powtarzać, że on nie ma rozumu, że mu jak to powiadają „piątéj klepki brakuje“. Gdyby Kasperek żył był w wyższym świecie, gdyby był człowiekiem wykształconym, powiedzianoby o nim, że zawody i nieszczęścia go złamały, że jest człowiekiem z pękniętém sercem, gdy jednak z uczucia Kasperka każdy się śmiał i nikt nie raczył spojrzeć na małego, nieszczęśliwego człowieka, więc przyznano mu szczodrobliwie patent głupoty, powiedziano mu, że powinien być zamkniętym u Pijarów. Z początku gniewał się Kasperek na ludzi, umiał być dumnym, gdy jednak miesiące i lata widział, że wszyscy go mają za głupkowatego, więc sam zaczął w to wierzyć, i znalazł rzeczywiście wybitną różnicę pomiędzy sobą a innymi, ludźmi swego stanu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Adam Mickiewicz

i pisma jego

do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Na takie przekształcenie poety, wpłynęło zapewne nie mało obcowanie z współwięźniami, u których uczucie téj najwyższéj miłości rozwinięte było do wysokiego stopnia. Pod tym względem górował nad wszystkimi Tomasz Zan. Co to za idealna, wpływowa była osobistość, o tém

niéj celem dalszéj czynności urzędowéj, zawiadomiły strony interesowane o powodzie konfiskaty o tyle, żeby im na żądanie wskazały ogólnie ustęp treści karygodnéj, bez przytoczenia jednak naruszonéj przezeń ustawy karnéj, lub też uchybienia co do formy, — które było przyczyną konfiskaty, przyczem atoli wyraźnie robią zastrzeżenie, że przez to nie zostaje wcale wykluczonym inny powód konfiskaty, jaki się może jeszcze okazać po dokładniejszém przejrzeniu pisma.

Wiedeń 12 maja 1872 roku.

Glasser.

Francja.

— [Smutny wypadek] wydarzył się przy inauguracji sztrasburskiego uniwersytetu. Pomiędzy zaproszonymi znajdował się baron von Aufsess znany w świecie uczonym jako założyciel niemieckiego muzeum w Norymberdze, a jak go zowie *Demokratische Zeitung:* Niemiec nad Niemcami. Przybył on do Sztrasburga już nieco słaby i zmęczony. Umieszczono go w byłym cesarskim pałacu, dziś zamienionym na siedlisko uniwersytetu, w mieszkaniu bibljotekarza, p. Barack. Oto w jaki sposób on sam opisał swój wypadek:

„Wieczorem dnia 30 kwietnia świetną była iluminacja katedry. Jako bardzo zmęczony, chciałem się około godziny 8éj położyć w łóżko, ale przerażony zostałem, nie znalazłszy ani kropli wody w moim pokoju. Osłabiony, lękałem się schodów, z powodu których jużem był się wyrzekł uroczystości; żeby nie schody, byłbym sam poszedł sobie przynieść wody; krzyczeć zaś nie mogłem ze względu na mój cichy głos. Stanąłem więc ze światłem przed drzwiami mego pokoju, czekając czy kto nie będzie tamtędy przechodził. W saméj rzeczy przechodziło kilka osób, których prosiłem o zadzwonienie do p. Baracka; ale nikt nie chciał, czy też nie mógł mnie usłyszeć. Im dłużéj to trwało, tém większą była moja rozpacz i pragnienie. Przypomniałem sobie wtedy gwizdawkę, którą noszę w kieszeni na przywołanie mego psa. Gwizdnąłem tak silnie, że pewnie wszyscy w domu mnie słyszeli, ale nikt nie przyszedł. Przywoływałem (gwizdawką) jeszcze kilka przechodzących osób (dziwiłem się nawet, że tyle ich szło tamtędy), ale nie chciano mnie usłuchać. Naraz dwóch panów we frakach zatrzymuje się i rzuca się ku mnie; wziąłem ich za zbawców. Na zapytanie ich czy to ja gwizdałem: Tak, odpowiadam, chcę... Ale zaledwie wymówiłem te słowa słabym głosem, gdy jeden z nich chwycił mnie za piersi i rzucił gwałtownie na ziemię, drugi uderzył pięściami w głowę, tak że krew się puściła. Gdy stróżka, która mogła była już od dawna przyjść, nareszcie przybyła, obaj ludzie oddalili się. Wszystko to nie trwało i minuty, ale ta minuta jest złą wróżbą dla uniwersytetu; ponieważ to Niemcy i to do tego profesorowie popełnili ten haniebny czyn, dokonali go na Niemcu, gościu uniwersytetu, w zabudowaniach pałacu cesarskiego. Zaprowadzono mnie na pół omdlałego do mego pokoju, a przypadkiem przybyły lekarz przepisał mi okłady z zimnéj wody. Gdy Barack i jego przyjaciele powrócili, nastąpiły ubolewania i zapewnienia, że otrzymam zupełną satysfakcję, tém bardziéj, że znajomy im był jeden ze sprawców, który się przechwalał swym postępkiem. Wzięto mnie za Francuza, co mi się, jak żyję, nigdy nie zdarzyło..."

Gazeta kolońska donosi, że baron Hans Aufsess wyjechał nazajutrz do Munsterlingen niedaleko Konstancji i umarł tam niedługo po swém przybyciu. Pośmiertna dyssekcja wykazała, że wielkie wzruszenie, jeżeli nie spowodowało, to przynajmniéj przyspieszyło zgon 72-letniego starca.

Der Frankische Kurier mówi, że napastników nie można nawet tłomaczyć tém, że sądzili iż biją Francuza; bądź co bądź starzec o siwych włosach zasługiwał na więcéj poszanowania. Umierając p. baron Aufsess miał powiedzieć: „Widzę w tém wszystkiém bardzo niepomyślną wróżbę dla nowego niemieckiego uniwersytetu, z którego otwarcia tyle się cieszyłem." — Rodzina zmarłego nie wytoczyła jeszcze skargi na winowajców, z obawy skandalu, któryby wykazał Europie postępowanie Niemców w zabranych prowincjach. Powyższy niemiecki dziennik dodaje, że jeden z profesorów, po śmierci barona, napisał list z wyrażeniem żalu z pomyłki i z przeproszeniem.

— [Zgromadzenie narodowe] rozpoczęło 15 b. m. ogólne rozprawy nad projektem do prawa względem wykreślenia artykułów 291 — 294 kodeksu karnego tyczącego się prawa do stowarzyszenia się. W artykułach tych powiedziano, że niewolno się zbierać żadnemu stowarzyszeniu, w celach politycznych, literackich, religijnych itp. bez pozwolenia rządu i nie na warunkach, jakie się podoba władzy nałożyć na towarzystwo złożone z więcéj jak z 20 osób. Wszelkie takie stowarzyszenie będzie rozwiązane, a naczelnicy, dyrektorzy lub zarządcy będą ukarani grzywną od 16 do 200 franków. Kara będzie od 100 do 300 fr. i od trzech miesięcy do dwóch lat więzienia na naczelników lub administratorów stowarzyszeń, gdyby zebrania ich wywołały jakie przestępstwo lub zbrodnię. Jedni mówcy byli za utrzymaniem tych artykułów, inni, jak n. p. p. Naquet za prostém unieważnieniem.

P. Paweł Besson rozpoczął rozprawy obroną interesów stowarzyszeń religijnych, wygłaszając sofistyczne argumenta i dziwne teorje z prawa cywilnego i administracyjnego. — P. Brisson, który po nim wstąpił na mownicę, przemawiał przeciwnie za stowarzyszeniami politycznemi, nie uznając ich niebezpieczeństwa i żądając aby utrzymano prawo nabywania i posiadania dla zgromadzeń religijnych, w ścisłych granicach. — Sprawa wniesiona obecnie pod rozprawy do izby, jest wielkiéj wagi, gdyż łączy w sobie kwestje tak polityczne jak i ekonomiczne, religijne i społeczne. P. Brisson krytykował głównie art. 5 nowego projektu, który uznaje nieważnym wszelkie towarzystwo mające na celu „prowokację, organizowanie lub popieranie jakimkolwiekbądź sposobem wolności lub umów pracy." Mówca wskazał na niebezpieczeństwo, którém to rozporządzenie grozi wszystkim towarzystwom solidarności i przezorności, jakieby robotnicy chcieli w przyszłości zawiązać, w nadziei swobodniejszego naradzania się nad swemi zarobkami. Artykuł 5ty jest zgubny, gdyż powstrzyma zaprowadzenie we Francji angielskich *Trade's Unions,* które uchyliły w Anglji wiele niebezpieczeństw, i które zakończyły więcéj zmów, jak je wywołały lub zachęciły. Zakaz dyskutowania w liczniejszém stowarzyszeniu nad wolnością lub organizacją pracy, wyrodziłby wielkie niezadowolenie pomiędzy robotnikami. Prawo do stowarzyszania się, byle tylko rozsądnie zredagowane, może wyrządzić wiele dobrego i wiele też złego oddalić może.

— [Otwarcie wystawy sztuk pięknych] w pałacu przemysłowym nastąpiło w Paryżu dnia 10 maja; z rana mało było publiczności, ale po południu tłum przypłynął jak fala utrudniając nawigację. W ogrodzie jeszcze znośne było powietrze, pomimo przeciągów powietrza przebiegających od drzwi wchodowych do wychodowych; ale salony na górze, gdzie się mieści wystawa obrazów, utrzymywały temperaturę cieplarń. Dość powiedzieć, że zaledwie widzieć można było sąsiadów i sąsiadki. Z pomiędzy rzeźb publiczność najbardziéj podziwia Dawida dzieło p. Mercier, — Młodą Tarentynkę pana Schönewerke, — Corneille'a p. Falguière'a i biust Gerome'a p. Carpeaux. Na górze portret p. Thiersa wykonany przez pannę Jacquemart ściąga najbardziéj uwagę podobieństwem i swą delikatnością wykończenia; tylko płótno ucięte jak raz na kolanie i na długości surduta, nadaje p. Thiersowi wzrost zbyt przesadzony. — W wielkim salonie z pomiędzy innych wyróżniają się obrazy: Młoda dziewczyna trzymająca szpadę p. Jacquet; książę d'Enghien p. J. P. Laurens'a, Herodjada p. H. Lévy; Grandegarda p. Dupray i dwa portrety Carolusa Duran.

Staraniem pani Thiers zorganizowano w salonach wystawy kwestę dla kalek z ostatniéj wojny i na towarzystwo budowy spalonych chat. Kwestującemi są: panie de Rémusat, Juljuszowa Simon, Pothuan de Corcelles etc., które stojąc u progów drzwi dzień cały, narażają się na wielkie z powodu tłoku nieprzyjemności. Każdy dzień przynosi jednak średnio od 2,000 do 2,500 franków.

Niemcy.

(Dyskusje parlamentu niemieckiego nad petycjami dotyczącemi jezuitów — protest deputowanych polskich.)

Dyskusja nad petycjami za jezuitami i przeciw jezuitom (bo petycji za jezuitami było nierównie więcéj) przedstawiła nam rzecz całą w świetle niespodziewaném.

Wywody obu stron, uważane ze stanowiska zarzutów robionych postępowaniu jezuitów niemieckich z jednéj, a obrony tegoż postępowania z drugiéj strony, były nadzwyczaj słabe i nie dotykały prawie właściwego przedmiotu petycji. Mowa obrońcy jezuitów Moufanga wystawiała ich jako ludzi spokojnych, niezaczepiających rządu żadnym swym krokiem, niemieszających się do zaburzeń żadnego rodzaju, i żądała, żeby, jeśli się znaleźć mogą pod tym względem jakie zarzuty przeciwko pojedyńczym członkom zgromadzenia, sprawę tę traktować jako osobistą, a nie dotyczącą całego zakonu.

Windthorst (dep. z Berlina) w wycieczce swojéj przeciwko dziełom pisanym przez jezuitów nie zdradzał w niczém gruntownéj znajomości rzeczy i wrażenia wielkiego nie zrobił.

Natomiast Wagener (dep. z Nowego Szczecina) wprowadził rzecz na zupełnie odmienne stanowisko. Głos jego z tego względu nabiera wagi, że go uważają za wyraz zdania rządowego.

W całéj swéj mowie Wagener ani wspomniał o jezuitach; wspominał tylko o partji ultramontańskiéj mentorującéj hierarchję kościoła. Wykazywał znaczenie i praktyczną doniosłość kilku ustępów syllabusa i encykliki, zaczepiał postanowienia soboru watykańskiego, podniósł naganę daną z Rzymu arcybiskupowi mogunckiemu za twierdzenie, jakoby przepisy syllabusa i postanowienia ostatniego soboru nie rościły prawa do ścisłego stosowania ich w razie zachodzącéj kolizji z ustawodawstwem państwowém, zeszedł nareszcie do klątw rzuconych przez kilku biskupów na poddanych niemieckich, które naruszają obywatelskie stosunki osób niemi dotkniętych i wkładają przez to na państwo obowiązek ich obrony.

Wszystkie te okoliczności wyliczone przez kogo innego i z innéj okazji nie przechodziłyby granic okazania złego humoru przez innowiercę nad rzeczami zachodzącemi w świecie katolickim, ale wyliczone przez dyrektora wydziału ministerjalnego ogłaszającego tym razem, jak wszyscy o tém wiedzieli, myśl Bismarka i przytaczającego to wszystko na poparcie wniosku, zmierzającego w ogólności do zakreślenia ścisłych granic między suwerenalnością państwa a podwładném stanowiskiem kościoła, w szczególności zaś do ustawowego ograniczenia wpływu jezuitów, nabierały z jednéj strony znaczenia wyraźnego programu rządowego, z drugiéj zaś strony rzucały na wszystkie zajścia w łonie kościoła takie światło, jakoby postanowienia soboru, orzeczenia Rzymu i czynności biskupów były tylko wypływem dążności jezuickich. Fałszywe światło rzucone w ten sposób na kościół katolicki popierał jeszcze nieszczęśliwy zbieg innych okoliczności. Moufang, obrońca jezuitów, mówiąc o papieżu Klemensie XIV, powiedział, że okazał nieszczęsną słabość znosząc zakon jezuitów. „Jak to? papież nieomylny?" — zaczęto krzyczeć ze wszystkich stron. „Tak jest, moi panowie, w rzeczach administracyjnych papież może się tak samo poszkapić *(Bock schiessen)*, jak parlament niemiecki." Słowa tak lekceważące o papieżu potępiającym zakon jezuicki, wyrzeczone przez obrońcę jezuitów wobec parlamentu przeważnie innowierczego, nasuwały w oczywisty sposób mniemanie, że partja ultramontańska narażona na wybór między powagą kurji rzymskiéj a wpływowém stanowiskiem zakonu jezuSowego, nie wahałaby się zrobić go z uszczerbkiem pierwszéj. Była to woda na koła wagenerowego młyna. Nie zaniedbał też podnieść tego orzeczenia w sposób bardzo zręczny.

Drugą okolicznością, wyraźnie zły wywierającą wpływ na sprawy kościoła katolickiego w Niemczech, była sama ilość petycji za jezuitami i to, że się nie opierały przeważnie na wolności stowarzyszenia, ale raczéj na apologji dążności jezuickich. Na wielką ich ilość wskazywał Moufang z pewnym tryumfem, podnosząc, że ważą razem przeszło dwa centnary, nie pomny na to, że wobec nierównie skromniejszéj liczby petycji podanych za ważniejszemi sprawami kościoła np. za dozorem szkolnym, obecny ich nawał wykazywał przewagę wpływu jezuickiego w łonie kościoła, o któréj dowiedzenie właśnie Niemcom chodziło, żeby większość kół niemieckich skłonić do ustaw poniżających stanowisko kościoła w państwie.

Rząd niemiecki unika jak najstaranniéj, żeby na siebie pozoru zakłócania spokoju religijnego nie ściągał, bo przeciw temu znalazłby silną opozycję nawet w kołach, na których się opiera.

Szuka więc pozoru potępiania tylko skrajnych dążności, a pod tym względem niezręczność ultramontańska nastręcza mu dużo korzyści i zwiększa coraz bardziéj tę burzę, która się nad kościołem gromadzi. Do obrony powagi kościoła okazywała zawsze skłonność partja konserwatywna, oparcie petycji na podstawie wolności stowarzyszeń byłoby zachwiało pewność występowania partji liberalnéj, natomiast uwydatnienie dążności ultramontańskich i traktowanie rzeczy w sposobie apologji jezuitów sprowadziło przeciw kościołowi koalicję partji konserwatywnéj z partją liberalną.

Pokazuje się więc z tego, jak szczęśliwym instynktem powodowała się niezależna prasa poznańska, odradzając petycję za jezuitami na apologji zakonu opartą, a doradzając natomiast wystąpienie deputowanych z obroną opierającą się na wolności stowarzyszeń i na międzynarodowém zapewnieniu pobytu w księstwie mieszkańców reszty dzielnic polskich.

W dyskusji drugiego dnia partja katolicka zdaje się dostrzegła błąd, który popełniła, że kwestji zakonów nie związała wyłącznie z kwestją wolności stowarzyszeń.

Reichensperger wszedł na tę drogę, ale nie wszedł na nią dosyć stanowczo. Po wrażeniach dnia poprzedniego było zresztą już zapóźno. Do partji zaś konserwatywnéj przemawiał Reichensperger w sposób, który drażnił tylko postępowców, a jéj saméj nie zyskiwał. Przypominał jéj dawny sojusz z partją katolicką, a w aluzjach do Fryderyka Wielkiego obudził tylko pamięć uznanéj przez niego gotowości zakonu do wspierania tendencji absolutnych.

Polacy żadną miarą nie mogli dobić się głosu w ciągu dyskusji. Umyślili więc podać protestację opartą na prawach międzynarodowych przeciw wydaleniu jezuitów Polaków ze Szremu, żeby nad umotywowaniem jéj mógł zabrać głos dr. Niegolewski. Protestacja połączona była ź wnioskiem o przejście nad wszystkiemi petycjami do zwyczajnego porządku dziennego.

Przy téj sposobności ponowił się kardynalny błąd partji katolickiéj, dążącéj do tego, żeby tylko na podstawie zasług jezuickich bronić ich zakonu. Ani jeden głos niemiecki nie poparł wniosku polskiego i protestacja po prostém odczytaniu jéj do akt złożoną została. Polacy wotowali więc za innym wnioskiem, żądającym tak samo porządku dziennego. Wniosek ten przepadł ogromną większością 224 głosów przeciw 73.

— [Stłumienie petycji Westerwella — wyjazd Bismarka na urlop — jego zastępcy.]

Komisja petycyjna parlamentu niemieckiego zajmowała się w przeszły piątek między innemi i petycją pana Emila Westerwella z Dębna. Pana Westerwella obwiniono o zamach na życie pana Bismarka, skutkiem tego uwięziono, a następnie wypuszczono dla braku nietylko dowodów, ale nawet pozorów, choćby tylko cień podejrzenia rzucających. Na podstawie ustawodawstwa obecnie obowiązującego p. Westerwell nie może uzyskać dostatecznego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Uprasza więc izby o wprowadzenie projektu do ustawy, któraby pokrzywdzonemu wytoczeniem niesłusznéj indagacji zupełną satysfakcję tak honorową jak i materjalną zapewniała.

Na wniosek referentów pp. Kiesera i Grimma komisja nie uznała petycji za kwalifikującą się do przedłożenia jéj izbie, ponieważ się spodziewać należy, że niedaleka przyszłość sprowadzi niepłonną nadzieję wzięcia pod rozwagę stósowności wniesienia do parlamentu niemieckiego projektu do zażądania ogólnéj ordynacji karnéj państwowéj, a w takiém przewidzeniu dyskusja nad obecną petycją miałaby znaczenie roztrząsania części wyprzedzającéj w niewłaściwy sposób całość ogólniejszéj ustawy. Ten sposób usprawiedliwienia wniosku dążącego do stłumienia niewygodnéj petycji w łonie komisji jest doskonałą ilustracją szczerości owéj rzekoméj zgrozy, którą większość parlamentu zdawała się być niedawno przejętą naprzeciw krętym ścieszkom jezuickim.

Kanclerz Bismark wyjechał na urlop, zostawiając zastępcami: Delbrücka w parlamencie niemieckim, Thielego w ministerstwie spraw zewnętrznych, a szefa ministerstwa pruskiego reprezentantem Prus w radzie związkowéj.

Niedawno wyszła z pod prasy szczegółowa statystyka kolei żelaznych pruskich aż do końca r. 1870. Ogół kolei żelaznych wynosił 1521 mil, w ciągu roku 1870 pomnożyła się liczba mil o 133. W Szlązku, gdzie sieć kolei pruskich jest najgęściejszą, przypadało na 100,000 mieszkańców blisko 6 mil kolei (5.94). Z całéj rozciągłości kolejowéj przypadało na Szlązk 14.77 pct., na prowincje nadreńskie 14.68 pct., a na księstwo poznańskie, jako najmniéj uwzględnioną ze wszystkich prowincji, tylko 4.83 pct. W użyciu było 3485 lokomotyw o sile 952,624 koni. W przecięciu ubiegła każda lokomotywa w ciągu roku około 2700 mil. W 6507 pociągach przewieziono ogółem 45,836,703,177 cetnarów, spalono węgli i koksu 20,000,000 cetnarów. Ogół kapitału zakładowego wynosił 885 miljonów talarów. Wagonów wszelkiego rodzaju było ogółem przeszło sto tysięcy, mogących zabrać odrazu 13,600,000 ctn. Sprawienie ich kosztowało 77 miljonów talarów. Dochód ogólny wynosił przeszło 31 miljonów talarów od osób, 6 miljonów od ekwipażów, koni i psów, a 70 miljonów od bagaży; razem, z dodaniem dochodów nadzwyczajnych, około 113 miljonów talarów.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 22 maja. — Jutro tj. we czwartek o godzinie piątéj po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj, na którém toczyć się będą obrady nad sprawami niezałatwionemi na ostatniém posiedzeniu.

Bochnia 17 maja.

X. Z. Wczoraj o godzinie pół do piątéj po południu przybył tu ze Słotwiny namiestnik hr. Gołuchowski w towarzystwie swego sekretarza Zaleskiego. Na spotkanie jego wyjechał nadradca górniczy Bałaczyc, który tutaj dzień przedtém był przyjechał, i Rappel zastępca starosty.

Namiestnik stanął w gmachu urzędu salinarnego, gdzie mu się przedstawiały wszystkie korporacje urzędów, szkół, duchowieństwo, reprezentacje władz autonomicznych. Straż ogniowa ochotnicza i młodzież szkolna tworzyły szpaler. Ztąd udał się do salin w celu obejrzenia nowowybudowanego gmachu, w którym jest maszyna parowa do wyciągania soli. Miejsce to nowe na dole nazwano szybem „Gołuchowskiego". Ze salin udał się do ochronki, szkoły niższéj realnéj, starostwa, magistratu, rady powiatowéj i do reszty zakładów naukowych.

Jakkolwiek tutejsze szkoły okrzyczane są za niepraktyczne i nieodpowiednie pod każdym względem, namiestnik wysłowił się o nich pochlebnie z życzeniem, żeby mógł wszędzie takie szkoły znaleść. Żałujemy mocno, że zwiedził tylko dwie klasy najlepsze.

Namiestnik usilnie nalegał na reprezentantów rady miejskiéj, dra Hoszarda i burmistrza Niwickiego, aby w jak najkrótszym czasie miasto postarało się o kompletną szkołę panieńską, dowodząc, że *dopóki kobiety nie będą posiadały odpowiedniego wykształcenia, dopóty wychowanie młodego pokolenia będzie niedostateczne.* — Dr Hoszard w imieniu rady miejskiéj zaręczył dostojnikowi, że w najkrótszym czasie otwartą zostanie 4 i 5 klasa. (Sądzimy, że to nastąpi z początkiem przyszłego roku szkolnego.)

Namiestnik przyobiecał zająć się sprawą gimnazjum realnego, która gdzieś między aktami wiedeńskiemi na dobre spoczywa. *Requiescat in pace!...* ktoby się tam troszczył o taką błahą rzecz! Namiestnik radził, aby miasto — jeźliby nie uzyskało gimnyzjum realnego, co łatwo nastąpić może — utworzyło szkołę wydziałową ośmioklasową z uwzględnieniem potrzeb miejscowych. Sądzimy, że podobna szkoła byłaby odpowiedniejszą dla Bochni niż gimnazjum realne przy teraźniejszym ustroju. Nauczycielom gimnazjalnym zalecił, żeby pamiętali o języku niemieckim.

Zwiedziwszy wymienione powyżéj miejsca, udał się hr. Gołuchowski do pałacu salinarnego, gdzie na jego przybycie obiad urządzono. Muzyka salinarna przygrywała podczas téj uczty, a huk strzałów rozlegał się przez cały czas pobytu jego u nas.

Deputacja z czterech włościan wniosła prośbę do namiestnika o zmianę ustawy gminnéj, dowodząc dobitnemi (!) wyrazami, że przy teraźniejszych ustawach żaden urząd nie ma powagi, a najsłuszniejsza sprawa doznaje częstokroć prześladowania i zawodu.

Po obiedzie o godzinie pół do ósméj odjechał ztąd z Zaleskim w asystencji Bałaczyca i Rappla do Wieliczki.

Potém straż ogniowa ochotnicza urządziła wieczorek w ogrodzie strzeleckim, a powracając z muzyką i pochodniami, wyprawiała serenady niektórym osobistościom.

Zpod Mielca.

Namiestnik hr. Gołuchowski nawiedził nasz biedny mielecki powiat, niszczony od kilku lat rokrocznie przez wylewy Wisły, Wisłoki, Brnia i innych pomniejszych rzek, aby się naocznie przekonać o biedzie mieszkańców i zaradzić złemu. Mamy pełną nadzieję, że zaradzi złemu namiestnik przez przyspieszenie regulacji rzeki Brnia, i że nam wyjedna środki do ukończenia obwałowania Wisły i Wisłoki, bo nasze siły nie wydołają.

Posiadacze większych majętności — chociaż sami ustawicznemi wylewami wspomnianych rzek zniszczeni — już niewiele mają dopłacać konkurencji, a gminy wiejskie prawie już wyrobiły, a tu jeszcze dużo, bardzo dużo do ukończenia wspomnianych robót, tak że własnemi siłami trudno dokończyć.

Mamy zatem zupełne zaufanie, że namiestnik, przekonawszy się naocznie o gwałtownéj potrzebie dokończenia obwałowania Wisły i Wisłoki, tudzież regulacji Brnia, wyjedna nam u rządu fundusze do ukończenia rozpoczętego dzieła.

W czasie objazdu namiestnika w powiecie mieleckim wydarzył się między innemi następujący przypadek:

Dnia 13 mb., gdy namiestnik przez Wisłokę pod Gawłuszowicami się przeprawił, zmieniono pierwotny plan jazdy i nie przejechano — jak było ułożone — przez Ostrówek, ale przez Ujście do Glinek, tam gdzie ma być przekop Brnia. Inspektor drogowy a zarazem właściciel Ujścia, oraz prowadzący wał nad Wisłoką, będąc przypadkiem tamże (we fraku), narzucił się gwałtem na przewodnika przez Ujście do Glin. Uszczęśliwiony tym zaszczytem, wyrwał się naprzód nie oglądając się na jadących za nim, a w upojeniu swém zapomniał, że w jego terytorjum (jako właściciela, ba nawet inspektora drogowego) jest na przejeździe z Ujścia do Glin dół wodą zalany niezgruntowanéj głębokości, na którym już kilka było wypadków, ale który dotąd nie jest ani ogrodzony ani żadnym znakiem ostrzegającym opatrzony.

Pierwsze ekwipaże, jadące zaraz za wspomnianym przewodnikiem, przejechały szczęśliwie dzięki nie przewodnikowi, ale miejscowym woźnicom. Ostatni ekwipaż marszałka powiatowego hr. Reja — na którym siedział radca namiestnictwa Zaleski, starosta powiatowy, oraz inżynier Bielański ze Lwowa, delegowany do wyrobienia operatu o uregulowaniu rzeki Brnia — opóźnił się nieco, a woźnica nieświadomy drogi, widząc zjazd i wodę bez żadnego znaku ostrzegającego, wjechał we wspomniony dół; konie zaraz spłynęły, woźnica stracił przytomność. Konie się zamotały i poprzewracały, a panowie na wózku siedzący, nie umiejąc pływać, zaczęli gwałtu krzyczeć. Szczęście, że kilkunastu chłopów było niedaleko i zaraz się rzucili do ratowania panów, koni i rzeczy, co im się szczęśliwie udało. Żandarmerja przodem jadąca w téj chwili wróciła i energicznem działaniem wiele się przyczyniła do uratowania życia kilku osobom. Za to żandarmerja równie jak chłopi hojną dostali nagrodę (50 zła.). — Prócz tego żandarmerja u właściwéj władzy ma być przedstawioną do krzyżów.

Dnia 14 mb., gdy namiestnik dojeżdżał do granicy otalęskiéj, kilkunastu chłopów konno z furczącemi chorągiewkami oczekiwało go na granicy; ustawili się wpoprzek drogi. Konie u pierwszego powozu, w którym siedział namiestnik z marszałkiem powiatowym hr. Rejem, spłoszone ich widokiem skręciły w bok przez rów, tak że obaj panowie zmuszeni byli wyskoczyć z powozu — Bogu dzięki bez szwanku.

W końcu dodać muszę, że drogi i mosty na téj przestrzeni, która była wytknięta do przejazdu namiestnika, są w najlepszym stanie; i tam, gdzie od kilku lat ani mostu ani drogi nie naprawiano, dziś — jak to mówią — armaty prowadzić można. Tymczasem zjechawszy tylko trochę na bok, gdzie namiestnik nie miał przejeżdżać, trudno uniknąć szwanku. Najlepszym dowodem jest, że, kiedy zmieniono plan jazdy w Gawłuszowicach na przestrzeni ćwierćmilowéj już o mało kilka osób życia nie postradało.

Byłoby pożądaném, ażeby — jeżeli namiestnik będzie miał kiedy robić objazd — nie było naprzód wiadomém, którędy ma jechać. Tym sposobem uzyskalibyśmy dobre drogi.

A. B.

Łącko 20 maja.

Na przesłany przez tutejszy urząd parafjalny do Najjaśniejszego Monarchy telegram w celu wyjednania pomocy i łaskawego wsparcia dla nieszczęśliwych pogorzelców gminy Łączki raczył Jego C. K. Mość po zasięgnięciu bliższych szczegółów od c. k. starostwa sądeckiego niezwłocznie pospieszyć z hojną osobistą ofiarą w kwocie 700 złr., za który to wspaniały dar gmina Łączki z pasterzem swoim na czele, następujący dziękczynny adres Najjaśniejszemu Dobroczyńcy przesłała:

Najjaśniejszy Panie i Najmiłościwszy nasz Ojcze!

Na odgłos boleści wydobywającéj się z piersi dwustu pożarem dotkniętych mieszkańców gminy Łączki, raczyłeś Najjaśniejszy Panie szlachetném ojcowskiéj litości wiedziony uczuciem z wspaniałym pospieszyć darem, ocierając łzy płynące na zgliszcza pozostałe z naszych majątków, wdzięczności naszéj za ten szlachetny dowód Monarszéj łaski i dobrotliwości nie zdołamy dostatecznie słowami wynurzyć; my tylko możemy w danym razie życie nasze za Ciebie Najjaśniejszy Panie poświęcić — a obecnie w codziennych modłach naszych błagać Majestat Boski o zdrowie, pomyślność i szczęście długotrwałe dla Najjaśniejszego Cesarza i Króla naszego, jakoteż Najdostojniejszego Jego Domu.

Oby Bóg wszechmocny najobfitsze, Nań zlewać raczył błogosławieństwo po wszystkie wieki.

Ks. *Tomasz Posiłkowski* proboszcz.
Józef Unger przełożony gminy
i dalsze podpisy.

Wydział rady powiatowéj nowo-sądeckiéj asygnował z funduszów powiatowych dla wyż wspomnionych pogorzelców kwotę 200 złr.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na szkoły ludowe złożono w administracji *Kraju:* Kiciński Józef ze składek 2 zła. 40 c., Masłowski Bogdan aptekarz z Radomyśla 3 zła.

Na muzeum polskie w Rapperswyl złożono w administracji *Kraju:* J. S. i J. J. po 1 talarze sr., J. J. 1 zła.

Pod napisem: *Ilustrowany opis zakładów zdrojowych w Galicji istniejących,* wydał świeżo dr. Zieleniewski, lekarz zdrojowy w Krynicy, broszurę in 4⁰, obejmującą umiejętne a przecież popularne opisanie: Krynicy, Iwonicza, Swoszowic, Jaszczurówki, Rabki, Lubienia, Truskawca, Żegiestowa i Szczawnicy. Wspomniona praca dr. Zieleniewskiego, o ile nam wiadomo, stanowi serję I, po któréj ukaże się serja II obejmująca opis zakładów zdrojowych król. Polskiego, jako to: Buska, Ciechocinka, Sławinka i Solca, zaleca się nie tylko gruntownością, ale zarazem wykładem jasnym i dla każdego zrozumiałym, pięknym stylem, a obok trafnych uwag o ważności i zaletach ojczystych zdrojowisk, zawiera niemało wiadomości historycznych, odnoszących się do poszczególnie opisanych miejscowości, budząc przezto interes tak dla lekarzy, jak i dla szerszego koła czytających.

Mikołaj Głowacki, parobek, sprzedawał wczoraj w południe na tandecie srebrny zega.

---

z różnych wspomnień jego przyjaciół i znajomych dowiedzieć się można.

Skazany na wygnanie Zan, internowany był w Orenburgu i tu przebywał do 1836 roku, w którym ułaskawiony został.

Mickiewicz w liście z Moskwy w styczniu 1827 roku do Jana Czeczota pisanym, tak stałość Zana w więzieniu wileńskiem przypomina:

„Przypomnij, — jakim był Tomasz w zamku zaczarowanym (więzieniu).

Zaprawdę powiadam ci, że kilkomiesięczne życie Tomasza więcéj warte, niż dziesięć lat naszéj teraźniejszéj stałości. Dał on próbę kochania! Pewny jestem, że w podobnych okolicznościach i teraz by podobnie postąpił. Twój stoicyzm teraźniejszy w porównaniu do owéj jego przytomności umysłu i cierpliwości, tyle ma zasługi, ile niewinne życie anachorety do męztwa bohatera.

Leonard Chodźko, od lat szkolnych przyjaciel Zana i autor biografji, z któréj kilka szczegółów wyjmuję, mówi — że przyjęcie i poparcie, jakie powstanie w 1830 roku znalazło w Litwie, jest po części zasługą Zana. On to zasiał tam pierwsze ziarna powstania; wprawdzie znalazł w bohaterskiem i gotowem do czynu usposobieniu młodzieży litewskiéj, silną pomoc w przeprowadzeniu swych zamiarów przeobrażenia moralnego, zawsze jednak potrzeba tu jeszcze było mocy przykładów i siły woli, ażeby tym umysłom gorącym nadać kierunek użyteczny i poważny, a tą siłą woli i tym uosobionym wzorem, był Tomasz Zan.

On to wykazał pierwszy swoim towarzyszom, że spodlenie młodzieży polskiéj wchodziło w główny plan systemu polityki moskiewskiéj, i żeby się módz oprzéć podobnym wpływom, trzeba było przejąć się szczerze i energicznie chęcią kształcenia się, a gdy ta myśl i dążność stała się podwaliną stowarzyszeń, odrodzenie Litwy zostało spełnione, bo nauka oświeca i kształci pokolenia, oświata zaś jest najsprężystszym czynnikiem patryotyzmu.

Tak więc Zan, choć nieobecny wtedy w kraju i pozostający opodal na wygnaniu, był jednym z głównych bohaterów powstania w 1830 roku, przygotowawszy przed dziesięciu laty wszelkie podniecające i niezbędne dlań żywioły. Imię też jego było często wspominane w chwilach tego wielkiego przesilenia narodowego; a dziś jeszcze, gdy kto w Litwie zapyta, kto był pierwszym, najgorętszym patryotą téj epoki, jednogłośnie usłyszy odpowiedź: Tomasz Zan.

O Zanie i młodzieży wileńskiéj prześladowanéj śledztwem Nowosilcowa, mówi Mickiewicz w przedmowie poprzedzającéj czwartą część „Dziadów" w ten sposób:

„Wszyscy pisarze, — którzy uczynili wzmiankę o prześladowaniu ówczesném Litwy, zgadzają się na to, że w sprawie uczniów wileńskich było coś mistycznego i tajemniczego. Charakter mistyczny, łagodny, ale niezachwiany Tomasza Zana, naczelnika młodzieży; religijna rezygnacja, braterska zgoda i miłość młodych więźniów; kara boża sięgająca widomie prześladowców, zostawiły głębokie wrażenie na umyśle tych, którzy byli świadkami lub uczestnikami zdarzeń; a opisane, zdają się przenosić czytelników w czasy dawne, czasy wiary i cudów".

O stosunku czwartéj części Dziadów do historycznych wypadków, które im za przedmiot służyły, tak mówi Mickiewicz w téj saméj przedmowie:

„Dzieje męczeńskiéj Polski obejmują wiele pokoleń i niezliczone mnóstwo ofiar; krwawe sceny toczą się po wszystkich stronach ziemi naszéj i po obcych krajach.

Poema, które dziś ogłaszamy, zawiera kilka drobnych rysów tego ogromnego obrazu, kilka wypadków z czasu prześladowania, — podniesionego przez imperatora Aleksandra".

Nieco daléj mówi:

„Kto zna dobrze ówczesne wypadki — da świadectwo autorowi, że sceny historyczne i charaktery osób działających skreślił sumiennie, nie dodając i nigdzie nie przesadzając. I pocóż miałby dodawać albo przesadzać? Czy dla ożywienia w sercu rodaków nienawiści ku wrogowi? czy dla obudzenia litości w Europie?

Czemże są wszystkie ówczesne okrucieństwa, w porównaniu tego, co naród polski teraz cierpi i na co Europa teraz obojętnie patrzy!

Autor chciał tylko zachować narodowi wierną pamiątkę z historyi litewskiéj lat kilkunastu; nie potrzebował ohydzać rodakom wrogów, których mają od wieków, a do litościwych narodów europejskich, które płakały nad Polską, — jak niedołężne niewiasty Jerozolimskie nad Chrystusem, naród nasz przemawiać tylko będzie słowami Zbawiciela: Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nademną — ale nad samemi sobą".

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rek, w skutek czego został przez ajenta policji aresztowany. Przy rewizji w jego pomieszkaniu znaleziono dwie srebrne łyżki, srebrny nóż i widelec, daléj 6 wytrychów i t. p. rzeczy.

Tekla Zelikowa, lat 19, służąca z domu pod l. 338 przy ulicy Florjańskiéj, skoczyła wczoraj wieczorem bez powodu z okna 2-go piętra na dziedziniec i mocno się pokaleczyła; oddano ją do szpitala św. Łazarza. Przypuszczają, że skacząc z okna była pijaną.

O nowym sposobie utrzymania porządku.—Wyczytaliśmy w jedném piśmie, że władza nadzorująca plantacje krakowskie postanowiła dla odzwyczajenia publiczności od siadania na barjerach i psucia tychże, smarować je smołą czy dziegieciem. Uważaliśmy to ostrzeżenie za żart, dopiero zapach smoły który nas przywitał za wejściem na plantacje, zamiast balsamicznego zapachu obecnie kwitnących akacyj — przekonał nas, że w istocie niesmaczny ten, a w każdym razie studencki i nieudolny koncept został wprowadzony w wykonanie. Bogu dzięki, że w obecnéj porze mało jeszcze obcych osób przejeżdża przez nasze miasto, bo doprawdy rumienić by się trzeba było za ten nowy wynalazek utrzymania porządku. Gdyby on jeszcze odpowiadał celowi i był praktyczny, poświęcilibyśmy już i powonienie nasze na rzecz zielonych baryjer; ale mieliśmy w sobotę przykład, że nie, że amatorów siedzenia na baryjerkach uczynił tylko ostrożniejszemi, aby pierwéj palce wysyłali na zwiady zanim inną część ciała umieszczą na baryjerce. Toteż w krótkim czasie wszystkie baryjerki koło resursy niemieckiéj, które nie były zaopatrzone tym nowym środkiem odstraszającym, gęsto były zapełnione siedzącymi. Toż samo widzieliśmy i po innych częściach plantacyj. Miejscowe więc posmarowanie nie odpowiada celowi. A więc w konsekwencji trzebaby chyba przez całą przestrzeń plantacji mazać sztachetki i zapowietrzać smołą powietrze — następnie co kilka dni powtarzać tę operację. Niech sekcja ekonomiczna obrachuje wiele kosztować będzie smoła, mazanie etc., a przekona się, że o połowę mniéj niż utrzymanie kilku dozorców, którzy i tak być muszą do zamiatania ścieżek, podlewania klombów etc. Należałoby tylko stróżom tym dać pełnomocnictwo do ściągania kary na siadających na baryjerkach lub uszkadzających i zanieczyszczających plantacje, lub do aresztowania nieposłusznych. Środek taki jest więcéj uropejski a co najważniejsza praktyczny. Bo gdybyśmy chcieli takiemi środkami, jakie wymyśliła władza nadzorcza, ochronić baryjerki, to w dalekiéj konsekwencji wypadłoby, że kwiaty trzebaby także smołą lub czémś gorszém smarować, by je uchronić od zerwania. W taki sposób miejsce przeznaczone do oddychania świeżem powietrzem zamieniłoby się w rezerwoar smrodów i najnieczystszych wyziewów. Spodziewamy się, że magistrat ten niesmaczny koncept zmieni na jaki inny więcéj ucywilizowany, a mniéj żakowski.

Jako ilustrację do tego niesmacznego konceptu dodamy, że słyszeliśmy skargi kilku pań, które przechodząc koło posmarowanych smołą baryjerek, powalały nią jasne suknie. Należy to także do praktycznéj strony tego pomysłu genjalnego.

Nocne polewanie ulic. — Szanowna władza miejska starożytnego grodu Jagiellonów, dba nie tylko aby mieszkańcy nie mieli w dzień kurzu ale i w nocy. W dzień polewanie ulic odbywa się zwyczajnym sposobem wodą, dobywaną z Rudawy za pomocą głośno piszczącéj miejskiéj pompy z przed nowych łazienek.

Jak się zaś polewa kurz w nocy, opowiem: Zeszłéj nocy podczas gdy wielu lokatorów przy ulicy Brackiéj spało snem sprawiedliwych przy otwartych oknach, chcąc naczerpać świeżego powietrza do swych mieszkań po całodziennym upale, pewien obywatel powróciwszy z przedstawienia „Naszych najserdeczniejszych,“ rozkoszował się także w otwartém oknie, balsamiczną wonią akacji, rosnących w pobliżu téj części miasta. A potrzeba mu było koniecznie tego orzeźwienia, bo co prawda, to do tego piekła zwanego teatrem, tylko występ takiéj artystki, jaką jest pani Modrzejewska, nakłonić go zdołał. Gdy tak oddycha pełną piersią, patrząc w niebo zasiane miljardami brylantowych gwiazd, naraz dochodzi uszów jego głuchy turkot, ciężko ładownych wozów. Przy jasnéj nocy nie trudno było dostrzedz w saméj rzeczy, wjeżdżające w ulicę Bracką wielkie i długie beczki, kierujące się od rynku ku Franciszkanom. Lecz cóż to za złowieszcza struga znaczy ślad kędy przejechały wozy? Odpowiedź na to pytanie niezbyt długo na siebie oczekiwać się daje. To miasto polewa ulice, ale czém? czy czystą wodą? o nie! bo nos jakby pałką od zbyt silnego aromatu uderzony, natychmiast konstatuje, że to już nie bezwonny płyn służy za środek do poskromienia ulicznego kurzu, ale.... inna zupełnie odmiennéj natury ciecz. Otwarcie mówiąc, polewaczami ulicy Brackiéj byli to robotnicy wywożący nieczystości miejskie na nieszczęście i widocznie w popękanych od słonecznego gorąca naczyniach. Że co prędzéj trzeba było uciekać od okna, zamykając je jak można najszczelniéj, o tém zdaje się i zbyteczna dodawać.

Żart żartem, ale chcielibyśmy się dowiedzieć, kto to ma dozór i czy jest jaki nad robotnikami zajmującemi się powyższym rzemiosłem? I czy władza miejska nie zechce zapobiedz zatruwaniu powietrza téj prawie jedynéj czystéj części miasta Krakowa?

T. S. **Oświęcim.**—[Majówka].—Towarzystwo kasynowe w Oświęcimie, dnia 20 b. m. i r. odbyło wspaniałą wycieczkę do Rajska, $\frac{3}{4}$ mili oddalonego. Miejsce zebrania było w rynku przed lokalem kasyna, gdzie udział biorący pomieściwszy się na 30—35 wozach, oprócz z pobliska udających się bezpośrednio; przy trzykrotnym wystrzale z góry zamkowéj i muzyki, ruszyli o godz. 1 po południu w pochód na miejsce przeznaczone. Pośredniczyło im 2ch jeźdźców na koniach. Gościnność nie tylko z miejsca i tegoż obrębu, lecz także bliskich miast i cesartwa pruskiego, licznie udział wzięła. Tę bardzo ochoczą majówkę zakończono sztucznemi bengalskiemi ogniami, poczem przy wesołych śpiewach i palących pochodniach, przyjechano z powrotem o godz. 10 wieczór do rynku, gdzie znów wystrzałami z moździerzów przyjmowani byli.

Zaś 23 b. m. we czwartek tutejszy ks. dziekan Knycz wraz z gminą miejską zamierzają urządzić majówkę dla uczniów miejscowéj szkoły 1 głównéj, jeżeli nie zajdzie jaka nadzwyczajna przeszkoda.

Pożary. — Dnia 20 maja o godz. 2 z południa, wybuchł z niewiadoméj przyczyny pożar we Lwowie w rzeźnicy Ketmana Tromelschlägera, położonéj na gruncie stelmacha Bałtarowicza na Zniesieniu za rogatką Żołkiewską. Ogień przy silnym wschodnim wietrze wkrótce ogarnął przyległe zabudowania gospodarskie i domy sąsiednie. Z powodu, że gmina na Zniesieniu nie posiada żadnych przyborów do gaszenia ognia, gdy przybyła na miejsce lwowska straż ogniowa, stały już całkiem w płomieniu: dom szynkarza Markusa Glasa i tegoż destylarnia pod l. 104, tudzież domy szynkarzy Kronika pod l. 105, Mendla Szocheta pod l. 92 i pomieszkanie Römera. Zgorzało do szczętu ogółem 7 domów i 11 innych gospodarskich zabudowań. Przy gaszeniu ognia wyszczególnili się spiesznym i gorliwym ratunkiem bednarz Wojciech Majchert, który spadłszy z dachu złamał sobie nogę i starozakonny Nathan Chachamowicz który się mocno poparzył.

Tego samego dnia straszny pożar zniszczył miasteczko Chyrów (ostatnią stację kolei przemysko-łupkowskiéj). Podług doniesień, spaliło się około 60 domów i kościół. Przemyska straż ogniowa przybyła na pomoc koleją żelazną, i niosła ratunek jaki tylko był możebny. W tymże samym czasie, w samym Przemyślu, na lwowskim trakcie wybuchł pożar, ale na szczęście nie przybrał znacznych rozmiarów.

Nareszcie donoszą nam o pożarze w Mszanie, przy pierwszéj stacji ode Lwowa ku Krakowowi.

Wyścigi konne w Galicji w roku 1872. Spis koni mianowanych do biegu na torach krakowskim i lwowskim po dzień 15 maja.

Tor lwowski d. 27 czerwca.

Bieg I. Nagroda dam. 1. W. Alfreda Mysłowskiego „Tam do licha“ klacz kasztanowata 4-letnia po Comforter od Star 137 fnt. 2. Hr. Stefana Zamojskiego „Sygnał“ ogier gniady pełn. po Cotswold od Oakleaf. 3. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa „Kukułka“ klacz gn. 4-letnia po Ibrahim od Sowy 137 fnt.

Bieg II. Nagroda c. k. ministerjum rolnictwa 500 złr. (Bieg sprzedaży; dla ogierów pół krwi.) 1. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa „Leniuch“ ogier gn. 4-letni po Comforter od Grażyny. (Cena 2,000 złr.) 135 fnt. 2. W. Kaliksta Ochockiego „Misio“ ogier kaszt. 4-letni po Harlequin od Homeopatji. (Cena 1,000 złr.) 135 fnt.

Bieg III. Nagroda cesarska II klasy 300 c. k. austr. dukatów. 1. W. Alfreda Mysłowskiego „To ona“ klacz kasztanowata 3-letnia po Daniel O'Rourke od Wisły 107 fnt. 2. Hr. Stefana Zamojskiego „Vesta“ klacz gn. 3-letnia po Defender od Countes. 3. Tegoż samego „Harold“ ogier gn. 3-letni po Comforter od Oakleaf. 4. Hr. J. Tarnowskiego z Dzikowa „Hazard“ ogier gn. 3-letni po Ostreger od Miss Letty 110 fnt. 5. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa „Przekora“ klacz skgn. 3-letnia po The Reiver albo Jezupol od Consternation 107 fnt. 6. W. Kaliksta Ochockiego „Protection“ klacz kasztan. 3-letnia po Verbum Nobile od Gnatcatcher 102 fnt. 7. Tegoż samego „Dywidenda“ klacz gn. 3-letnia po Verbum Nobile od Fulti 107 fnt. 8. Tenże mianuje wgo Józefa Ochockiego klacz gn. 3-letnia po Złotolitym od Boltonki 102 fnt.

Bieg V. myśliwski (Steeple-Chase). Nagroda składkowa około 600 złr. w. a. 1. C. k. porucznika Karola Chorinskiego „Yuong Wizard“ wałach skarogniady pełnoletni po The Wizard, od klaczy po Hornsea, 168 ft. 2. Hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa „Elektra“ klacz skgn. pełnol. po Carolus od Mrówki, 153 ft. 3. Tegoż samego „Pajac“ wałach gniady 4letni po Talfourd od Mrówki, 126 ft.

Odezwa do miłośników rzeczy narodowych. — Muzeum Narodowe w Rapperswyl, stając się coraz większém ogniskiem pamiątek ojczystych, musi z natury swojéj być wiernym ich obrazem. Wszystko, co cechuje indywidualność Polski, starannie zebrać i przechować jest posłannictwem tego zakładu.

Cóż pomiędzy temi objawami jest bardziéj charakterystycznego od strojów narodowych wszystkich jéj dzielnic?

Zarząd muzeum postanowił przedstawić w Sali etnograficznéj grupy wieśniaczé z wszelkiemi pamiątkami i wyrobami miejscowemi, i w tym względzie uprasza ziomków, a mianowicie damy polskie, właścicieli ziemskich, proboszczów i duchowieństwo, aby raczyli na całym obszarze dawnéj Polski zbierać miejscowe stroje i wyroby, krajobrazy, dołączając w miarę możności opis zwyczajów i tradycji lokalnych, śpiewy ludowe, wiadomości statystyczne, słowem wszystko, co cechuje miejscowość. Będzie to stanowić arcyważny materjał do dzieła etnograficznego poświęconego Polsce, dotąd samym Polakom w wielu szczegółach nieznajoméj.

Ponieważ jest tu mowa o rzeczach nie mających związku z polityką, prawdopodobnie władze rossyjskie nie będą stawiać oporu i pociągać do odpowiedzialności zbierających.

We Lwowie pośrednikami muzeum są: pp. Florjan Ziemiałkowski i Alfred Młocki, w Krakowie p. Wiktor Bylicki, w Wielkopolsce p. Maksymiljan Jackowski w Pomarzanowicach (Putwitz). Wprost adresować można do muzeum historycznego w Rapperswyl przez Zurych (Szwajcarja).

Zamek w Rapperswyl 19 maja 1872.
(podpisano):
Założyciel muzeum *Władysław Plater*.
Konserwator *F. H. Duchiński*.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 21 maja wiatr zmienny powiększéj części pochmurno. Upał doszedł w cieniu do $26^0.1$ R. Barometr stale opada. Stan jego dnia 22 o godzinie 6 rano 325'''.37; termometr wskazywał $+18^05$. R., wiatr południowo-zachodni średni, pogoda.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Z Czortkowskiego. [Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.] — Jedną z najpożądańszych kwestji żywotnych do rozstrzygnienia jest obecnie sprawa mianowania stałego reprezentanta towarzystwa krakowskiego z siedzibą we Lwowie. O ileby to na rozgałęzienie instytucji tak nader dla kraju naszego użytecznéj posłużyło, każden znający najbliższe nasze stosunki, przeświadczony co nam dolega, rozumie aż nadto dobrze, gdyż ubezpieczenie oparte na wzajemności, czém więcéj uczestników posiada, tém każdy pojedynczy członek większe zyski pociąga, mogąc za małą opłatą niejako dobrobyt i spokój sobie zapewnić.

Do rozprzestrzenienia się téj tak nader pożytecznéj krajowéj instytucji, tego rzeczywistego znaku życia naszego, wobec tylu różnorodnych assekuracji zagranicznych niezbędném jest, by rada nadzorcza raczyła postanowić, mieć reprezentantem swoim na część kraju naszego człowieka, któryby znaczeniem między współziomkami swymi, znajomością stosunków i szczerą chęcią wspierania dobrobytu wschodniéj Galicji dopomagał najlepszym chęciom i przyczyniał się do rozwoju towarzystwa. Wyrazić tego nie zdołam jak pożądaném byłoby dla nas Podolanów, by rada nadzorcza zaprosiła do piastowania téj godności p. Walerjana Podlewskiego, obywatela naszego powiatu, który rozgałęzionemi stosunkami, nieograniczoną wiarą i najwyższym otoczony szacunkiem wszystkich klas społeczeństwa bez różnicy stanu i majątku, najskuteczniéjby wpłynął na rozwój towarzystwa.

Znana nam silna wola, energja, doświadczony wpływ na ludność naszą, niezmordowane chęci ratunku współbliźnich, byłyby najlepszą rękojmią, iż wkrótce towarzystwo krakowskie mając tak gorliwego zastępcę swego, doszłoby do téj doniosłości, iż wszelkie u nas tak gęsto zakorzenione zagraniczne asekuracje upaśćby musiały — a ludek nasz raz na dobrą drogę wprowadzony, z téjżeby nie zeszedł, czém często od wielkich klęsk i nieszczęść byłby uchronionym.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 21 maja 1872 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 50	6 32½
„ Żyta	3 75	4 60
„ Jęczmienia	3 50	4 —
„ Owsa	2 10	2 25
„ Grochu	5 —	5 25
„ Jagieł	8 —	8 40
„ Fasoli	5 75	6 25
„ Tatarki	— —	— —
„ Prosa	— —	— —
„ Ziemniaków	1 75	1 85
Centn. w. Siana	— 95	1 12½
„ Słomy	— 75	— 80
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 24	— 28
„ „ pośledn.	— 23	— 25
„ Polędwicy wołowéj	— 40	— 45
„ Wieprzowiny	— 30	— 34
„ Cielęciny	— 20	— 25
„ Baraniny	— 25	— 30
„ Słoniny	— 48	— 50
„ Sadła	— 45	— 48
„ Smalcu wieprz.	— 48	— 50
„ Masła	2 87½	3 —
„ Soli	— —	— 7
„ Oliwy do świecenia	— —	— 36
„ Świec stearynowych	— —	— 68
„ Świec łojowych	— 44	— 46
„ Mydła	— 28	— 34
Garniec Spirytusu na 90⁰	2 30	2 50
„ Okowity na 80⁰	— —	2 —
„ Masła	3 —	3 25
Kopa Jaj kurzych	1 5	1 10
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 60	— 70
„ „ częstochow.	1 40	1 45
„ „ pszenicznéj	1 40	1 50
„ „ perłowéj	1 10	1 30
„ „ tatar. całéj	1 15	1 20
„ „ „ łupanéj	— —	— 95
„ „ jaglanéj	1 7½	1 15
„ Pęcaku	— 90	— 95
Mąki centnar pszenicznéj	10 10	14 10
Sąg drzewa bukowego	— —	16 —
„ „ dębowego	— —	15 —
„ „ olszowego	— —	12 —
„ „ sosnowego	— —	10 —
Sąg (50 cntn.) węgli laryszowskich		30 —
„ „ „ brzęczkowskich		23 —
„ „ „ dąbrowskich		22 —
„ „ „ jaworzeńskich		21 —
Centnar wied. węgli laryszowskich		— 80
„ „ „ dąbrowskich		— 50
„ „ „ jaworzeńskich		— 50

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski*.

Uwaga. Z powodu poprzedzających dwóch świąt dnia 19 i 20 maja r. b. bardzo mało w dniu dzisiejszym zwieziono zboża na targ.

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj
o targach na Baranie i na Kleparzu
w dniu 20 i 21 maja.

W poniedziałek z powodu uroczystego święta nie było targu na Baranie.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Kleparzu, z powodu poprzedzających uroczystych świąt był nadzwyczaj mały. Z Prus zaledwo paru kupców przybyło. — Górale zakupowali dosyć żyta na miarę. Żyto uległo znacznemu spadkowi, inne produkta niewielkiéj podpadły zmianie.

Płacono za pszenicę 170 ft. 10.50—12.65; żyto 160 ft. 7.50—9.20; jęczmień 140 ft. 7—8; owies 100 ft. 4.20—4.50; groch 10 do 10.50: fasolę 11.50—12.50; jagły 16 do 16.80 zła.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 21 maja. Wczoraj zdawał sprawę z czynności swych przed wyborcami budańskimi minister Pauler. Wyliczał on wypadki jakie osięgnął sejm w ostatniéj kadencji, zatrzymywał się szczególnie nad projektem do ustawy wyborczéj i oświadczył, że pierwszém zadaniem następnéj kadencji sejmowéj będzie zapewnienie obrad parlamentarnych przez odpowiedniejsze przepisy regulaminowe.

Względem kwestji kościelnych, które również na następnéj kadencji mają być załatwione, życzy sobie, ażeby pozostawiono kościołowi, co należy do kościoła, a państwu, co należy do państwa.

Hamburg 20 maja. Zgromadzenie dwudziestego powszechnego zjazdu nauczycieli niemieckich, wybrało przewodniczącym dyrektora Hoffmanna z Hamburga, zastępcami przewodniczącego dyrektorów Berthelta z Drezna i Kehra z Goty. Dla pierwszego walnego zebrania wybrano odczyty o narodowéj niemieckiéj szkole ludowéj i o nadzorze szkolnym. Projekt założenia powszechnego niemieckiego stowarzyszenia nauczycieli ma przyjść pod obrady dopiero w trzeci dzień.

Hamburg 20 maja. Dwudziesty powszechny zjazd nauczycieli niemieckich otwarto przy nadzwyczaj wielkim współudziale Przybyło już pięć tysięcy nauczycieli.

Paryż 20 maja. Girardin zawarł z rządem układ, według którego przyjmuje kierownictwo „Dziennika rządowego,“ który w duchu Thiersa będzie prowadził, a którego cenę przedpłaty zniży na 20 franków rocznie. Dalloz z powodu tego układu wytacza rządowi proces.

Paryż 20 maja. Bonapartyści zamierzają na jutrzejsze posiedzenie zgromadzenia narodowego, na którém Rouher będzie przemawiał — sprowadzić klakierów. Rouher ma podobno zamiar armji i administracji w przemówieniu swém pochlebić. Thiers nie weźmie udziału w rozprawach.

Naznaczona na czwartek dyskusja nad ustawą wojskową, otwartą zostanie przemową Trochu'ego.

Paryż 20 maja. Trudności przy rokowaniach o opróżnienie zajętych departamentów, głównie polegają na żądaniu ze strony niemieckiéj, ażeby opróżnione departamenty zneutralizowano, z drugiéj zaś strony na zamiarze Francuzów, ażeby natychmiast przedsięwziąć obwarowanie granic. Francuzi chcą z Fronadu zrobić drugi Metz.

Konstantynopol 20 maja. Ambasador rossyjski jenerał Ignatiew, który otrzymał czterotygodniowy urlop, odroczył swój odjazd do Petersburga.

Waszyngton 20 maja. W izbie reprezentantów wniósł Butler, ażeby przedmioty zamieszczone na porządku dziennym usunąć w celu przyjęcia rezolucji, żądającéj, ażeby prezydent zawiadomił izbę, czy oświadczenie, jakie Sir Stafford Northcote w Exeterze względem jego mowy uczynił, jest prawdziwe, że mianowicie dano do zrozumienia komisarzom angielskim, iż reklamacje pośrednie zostaną przedłożone sądowi polubownemu w Genewie. Rezolucja zapytuje się następnie o to, kto owe przyrzeczenie uczynił, czy owe przyrzeczenie obecnie na senat wpłynęło i konstatuje, że owo oświadczenie narusza uczciwość komisji amerykańskiéj.

Izba nie przyjęła zmiany porządku dziennego, odesłała jednak rezolucję do komisji dla spraw zewnętrznych. W ustawie taryfowéj przyjęła izba zniżenie cyfry dochodu o 44 miljony dolarów.

Kongres odroczył się do 29 maja.

Przegląd polityczny.

Dzisiaj rada państwa rozpoczyna znowu swe czynności; obie izby odbywają dziś posiedzenia. Wczoraj wieczorem klub wiernokonstytucyjnych odbył pogadankę, na któréj zastanawiano się między innemi nad grożącém przesileniem ministerjalném.

Dzisiaj ma się także odbyć posiedzenie komisji konstytucyjnéj, na którém rząd przedłoży swój plan co do sposobu postępowania w sprawie galicyjskiéj.

We właściwéj rubryce podajemy dziś krótki przebieg dyskusji o jezuitach w sejmie berlińskim.

Dyskusja ta ze wszech miar jest ciekawą. Szczególnie zaś zasługuje na uwagę to, co obrońca jezuitów Moufang powiada o nieomylności papieża. Wspominając o bulli Klemensa XIV znoszącéj zakon jezuitów jako szkodliwy, obrońca jezuitów rzekł, że papież bullę tę wydał w słabéj chwili ulegając podszeptom przeciwników zakonu. Na to odezwały się głosy ze strony ultramontan przypominające mowcy, że papież nie może mieć słabych chwil, gdyż jest nieomylnym; p. Moufang nie dał się bynajmniéj zbić z tropu temi słowy, ale z największym spokojem odrzekł, że „w sprawach administracyjnych“ papież tak samo może „byka strzelić“ (Böckeschiessen) jak każdy inny śmiertelnik. Nie wiemy jak kościół i kurja rzymska przyjmą to oświadczenie obrońcy jezuitów i czy się zgodzą na tę nową interpretację dogmatu o nieomylności.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 22 maja. Posiedzenie rady państwa. Prezes zawiadamia izbę, że cesarzowa poleciła mu podziękować izbie za gratulacje przy sposobności zaręczeń arcyksiężniczki Gizeli. Minister spraw wewnętrznych wzywa izbę do wyboru delegacji wspólnych. Prezes oświadcza, że przedmiot ten postawi na porządek dzienny po dyskusji nad procedurą karną.

Minister spraw wewnętrznych przedkłada projekt ustawy względem włóczęgów. Projekt ustawy względem tworzenia list sędziów przysięgłych odesłany do komisji sądowéj.

Sprawozdawca Vanderstrauss poleca przyjęcie projektu procedury karnéj według opracowania komisji. W dyskusji jeneralnéj zgłaszają trzy poprawki.

Oelz wnosi, aby odesłać projekt do komisji w celu przerobienia takowego według zasad sądów ławniczych; wniosek ten nie ma należytego poparcia. Rechbauer, Weber i minister sprawiedliwości zbijają argumenta Oelza.

Paryż 21 maja. Thiers przyjmował wczoraj hr. Harcourta, który się niebawem uda na swoją nową posadę w Londynie.

Umowa pocztowa z Niemcami wejdzie w wykonanie z dniem 25 b. m.

Haga 21 maja. Według pewnych doniesień prosił król ministerstwo, by nadal pozostało w swém urzędowaniu; ministerstwo jednak obstaje przy swéj prośbie o uwolnienie i przyrzekło tylko, że do dnia 1 czerwca załatwiać będzie sprawy bieżące, między innemi także budżet wojenny. — Stan zdrowia ministra Thorbecka wznieca obawę.

Bayonne 20 maja. Dywizja Lotony weszła dnia 18 b. m. do Onaty; w całéj okolicy nie ma już żadnych powstańców. 5.000 powstańców poddało się w skutek porażki Aguirre'a.

Powstanie w Biskai w zupełném jest rozstroju z powodu rozwiązania się Janty powstańczéj.

Washington 21 maja. Izba reprezentantów przyjęła rezolucją, wzywającą prezydenta aby razem z Włochami zaprotestował przeciw krzywdom wyrządzonym żydom w Rmuunji.

Kursa. — Wiedeń 22 maja, godz. 2. Srebro 111.40. — Akcje kredyt. 333.70.— Lombardy 200.90.— Losy 1860 r. 103.—. Losy 1864 r. 147.—.—Akcje franko-austr. 138.—.— Napoleony 9.02.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 256 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 165.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165 50. — Akcje banku 833.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 127.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 72.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.80. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 202.—. — Akcje anglo-banku 314.50. — Akcje kolei rząd. 362.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 181.—. — Akcje kol. Rudolfa 180.—. — Akcje kolei pardubickiéj 183.53.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 22 maja.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 027	77 60	76 25
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —156	76 —	74 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —193	83 60	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —165	91 25	90 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 207	92 50	91 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 135	90 50	89 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 235	93 —	91 75
Akcje kolei Kar. Ludwika	259 —	255 —
„ „ Czern.-Jassy	167 —	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	107 —	104 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	112 —	110 25
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	169 —
Ruble papier. rossyjskie	154 50	153 50
Talary pruskie	168 50	166 50
Dukat obrączkowy	5 42	5 32
20-frankówka	9 06	8 94
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEN. 21 maja.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 65	64 55
„ „ w srebrze 5%	72 —	71 90
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	329 50	328 5
„ „ 1839 1/5 „ 100	327 —	325 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 —	94 50
5% „ 1860 całe „ 500	103 20	102 9
„ „ 1860 1/5 „ 100	124 50	123 50
Rząd. 1864 100	147 25	146 75
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	97 25	96 75
Węgier. poż. premiow. 100	105 25	104 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	75 50	75 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	187 —	186 50
Clary .... „ 40 „ mk.	38 25	37 75
Donau Dampfschff. 100 „	101 50	101 —
Keglewicza .... na 10 „	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 50
Palfy .... na 40 „ mk	30 —	29 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 25	14 75
Salm .... „ 40 „ mk	42 25	41 75
St. Genois „ 40 „ mk	30 25	29 7
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 50
Tryestu .... „ 100 „ mk	119 50	118 50
Waldstein .. „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	76 —	75 50
„ galicyjskie	76 80	76 40
„ siedmiogrodzkie	79 75	78 75
„ węgierskie	82 50	82 —
Ind. węg. z klauz. 1867	80 25	79 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz.120	109 75	109 5
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	310 50	309 5
Anglo-hungaria „ 80 „	110 50	109 50
Boden Credit austr. 80 „	277 —	273 —
„ „ węg. 80 „	127 50	126 50
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	332 50	332
Depositenbank „ 80 „	103 50	102 5
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1000 —	995 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr.... 80 „	138 50	138 —
„ węgierskie 80 „	108 50	107 5
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	220 —	219 50
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank .... „	834 —	833 —
Ogólnego austrjackiego „	240 5	239 50
Unionbank .. za 200 „	306 5	303 —
Vereinsbk austr. 80 „	127 —	126 5
Verkehrsbank .. 200 „	201 —	200 —
Wechslerbk wied. 80 „	316 —	315 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	134 —	132 —
Wien. Bnk Verein 80 „	306 —	304 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	181 50	181 —
Böhm. Nordbahn 150wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	262 —	260 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	150 —	— —
Elisabeth .... 200mk.	250 50	250 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	213 50	212 50
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2312 —	2307 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	212 —	211 —
Gal. Karl Ludw. 200mk.	256 25	255 75
Kaschau Oderberg 200wa.	185 —	184 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	165 50	165 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	142 50	141 50
„ na 126 srbr. 80wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	213 25	212 75
„ lit. B. „ 200 „	186 50	186 25
Praga-Dux „ 150 „	111 50	111 —
Rudolfbahn „ 200 „	180 25	179 05
Siebenbürger I. „ 200 sr.	183 50	183 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	362 —	361 50
Südbhn (Lombard.) 200wa.	201 50	201 50
Süd-nord Verbind. 200mk.	183 50	183 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200wa.	278 50	278 —
Tramway wied. .. 200 „	305 —	304 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	167 —	165 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 25	165 75
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	140 25	139 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	122 25	122 —
„ Wied. ... 80	187 75	187 25
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	30 50	29 50
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	194 —	193 —
Masz. cegiel. wied... 200	88 —	86 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	100 50	100 —
Schlöglmühle Pap... 80	116 —	115 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Listy zastawne.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Allg. oest. Bd.Kr.los 5% sr.	103 75	103 50
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 50	89 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred.... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp.... 6%	90 —	89 50
„ Bank. Włoś.... 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	92 75	92 60
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 25	94 75
„ „ 50 „ 5½	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	99 25	— —
Węg. tow. kred.... 5½%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 50	93 25
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	93 —	92 50
Elisabeth .... 5% „	93 —	92 50
„ 1869—70 5% „	— —	103 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	— —	92 —
„ „ w. a. 5%	— —	86 —
„ „ „ 5% sr	104 20	103 90
Franz. Josef „ 5% „	101 25	101 —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	104 5	104 —
„ II. em. „ 5% „	101 8	101 60
„ 1871. III. „ 5% „	99 5	99 25
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 70	93 40
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 60	78 40
„ II. 1867 „ 5% „	— —	89 50
„ III. 1868 „ 5% „	83 —	82 75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	83 75	88 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	102 —	101 7
Rudolfbahn „ 5% „	95 25	95 —
Siebenbür. I. „ 5% „	93 25	93 —
Staatsbahn 500 fr. szt	133 —	132 5
Südbahn (Lombardy) „	113 75	113 5
„ zł. 200 5% sr.	95 60	95 35
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	79 —	78 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 75	97 50
Theissbahn.. ...„ 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 50	90 —
„ Nrdost 300 5% „	89 80	89 60
„ Ostbhn 300 5% a	82 40	82 20
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½ %	95 15	95 05
Hamburg „ 2½ „	83 40	83 30
Londyn „ 2 „	113 30	113 20
Paryż „ 5 „	44 50	44 45
Monety:		
Dukat ważny	5 42	5 40
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 05	9 02
Srebro	111 —	110 80
Talar pruski	168 50	168 —
LWOW, 17 maja.		
Akc. banku hip. gal. 100	165 50	164 —
„ „ krajow. 80	70 —	68 —
Listy zast. galic.... 5%	83 30	82 80
„ „ „ ... 4%	75 50	75 —
„ . banku hip. 6%	89 90	89 40
„ „ włościań 6%	93 —	92 25
Obligi ind. galicyj. 5%	76 80	76 30
Półimperjał ros.	9 15	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ . papier.	1 55	1 54
WARSZAWA 17 maja.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 36	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d	88 05	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	97 20	96 97
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	96 —
„ „ warsz.-bydg.	76 —	75 50
„ „ warsz.-teresp.	122 —	121 —
Listy zast. serji 1.. 4%	92 20	91 85
„ „ „ 2.. 4%	91 —	90 70
kupon ubiegły	1 61	— —
„ „ nowe.... 5%	91 10	90 85
kupon ubiegły	2 01	— —
„ likwidacyjne.. 4%	77 10	76 80
kupon ubiegły	1 84	— —
BERLIN 19 maja.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½ %	—	53½

KONKURS.

Przy gimnazyum żeńskiém w **Tarnowie** będą z dniem 1. września 1872 do obsadzenia **dwie posady nauczycielek**, pierwsza z roczną płacą 300 złr. w. a. w miesięcznych ratach z dołu, druga z roczną płacą 500 złr. w. a. w podobnych ratach.

Kompetentki o pierwszą posadę mają się wykazać **prawnie przepisaną kwalifikacyą**, a przedewszystkiém gruntowną tak teoretyczną jako też i praktyczną znajomością języka francuskiego.

Kompetentki o drugą posadę mają złożyć dowody **wyższego ogólnego wykształcenia**, a przytém gruntownéj i dokładnéj znajomości języka i literatury francuskiéj. Najpożądańszą byłaby na tę drugą posadę albo rodowita francuska z podobną kwalifikacyą, albo polka, która bawiąc dłuższy czas we Francyi przyswoiła sobie język francuski pod każdym względem jak ojczysty.

Podania należy przesłać do Tarnowa na ręce Dyrektora tegoż gimnazyum, p. Bronisława Trzaskowskiego najdaléj do 20. lipca 1872.

3171(1-3)

Do moich przyjaciół i znajomych.

Celem uniknienia ciągłych tłumaczeń i wyjaśnień co do sprawy prasowéj, oświadczam niniejszm, iż d. 7 maja r. b. miała się odbyć w obec sędziów przysięgłych rozprawa w procesie prasowym o obrazę honoru, wytoczonym mi przez adwokata dra Geislera.

Przybyłem w dniu oznaczonym uzbrojony w rzetelność mojéj sprawy i czystość sumienia bez obrońcy. Przywołanemu przed rozpoczęciem rozprawy do Wgo radcy sądu krajowego prezesa Antoniewicza, tenże mi oświadczył, iż jeżeli wyznam, że artykułem inkryminowanym nie miałem zamiaru obrażenia p. Dra Geislera, on (p. Dr. Geisler) od dalszéj rozprawy odstąpi, na co przystałem i tém sprawa ukończoną została, zobowiązałem się nadto oświadczenie powyższe w dziennikach miejscowych ogłosić.

Wszelkie zaś inne oświadczenia w téj sprawie ogłoszone w dziennikach, od kogokolwiekbądź pochodzące, nie zgadzają się z prawdą.

(3177) **Zygmunt Kraus.**

Magister Farmacyi

najchlubniejsze świadectwa posiadający, poszukuje miejsca od 1 lipca b. r. Adres: A. B. w Rzeszowie, poste rest. 3176(1-3)

POCZTA

w Jaśle jest do zamiany na mniejszą, z i wentarzem lub bez. — Układy na miejscu. J. N.



BUCKEYE.

Kosiarka do traw i zboża.

Adriance Platt'a & Com., New York.

Najlepsza kosiarka w świecie.

Znoszenie się listowne, świadectwa, opisy na żądanie darmo i opłatnie.

Ceny Buckeye z Wiednia z ocleniem:

Kosiarka do **traw i zarazem zboża** z samograbem i odkładaczem złr. 600 B. N.

Żniwiarka z samograbem i odkładaczem złr. 500. B. N. (może być połączona z kosiarką).

Kosiarka (New Model) złr. a. 350 B. N.

Wszystkie maszyny zupełnie zapakowane ze wszystkiemi częściami zapasowemi i nożami po parze na zapas.

N. B. **Wszystkich maszyn, zamówionych tak wcześnie że je rozsyłać będę mógł na Bremę, dostarcza się na wszystkie stacje kolei żelaznych w całéj Austrji po cenach powyższych.**

franco

Józef Oesterreicher,

Wiedeń I., Akademiestrasse, 3.

Ostrzega się przed ogłoszoném niedawno naśladowaniem maszyny **Buckeye**, gdyż co do wartości nie może bynajmniéj na równi iść z oryginalną maszyną. 3137(3-6)

Wit W. Smochowskiego i Sp.

Biuro komisowe

i ajencja powszechna

dla rolnictwa, przemysłu i handlu

we Lwowie

przy ul. Sobieskiego (przedtem Nowéj) pod l. 306

dostawszy wiele nowych majątków pod *bardzo korzystnemi warunkami do sprzedaży*, jest w możności nastręczenia i pośredniczenia w zakupnie tychże i innych po różnéj cenie od 5000 złr. do 600.000 złr. zarazem *poszukuje* innych majątków i realności do *sprzedaży i wydzierżawienia.*

Ces. król. uprzyw. koléj  galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Na dzisiejszem 16tem jeneralnem zgromadzeniu akcyonaryuszów. c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika uchwalono superdywidendę za rok 1871 $3^1/_2$ proc. czyli 7 zł. 35 kr. w. a. od akcyi lub ukazu użytkowego, płatną w lipcu b. r. wraz z półrocznemi 5 proc. odsetkami od akcyi.

Dalej uchwaliło jeneralne zgromadzenie postarać się o potrzebne fundusze w celu uzupełnienia i urządzenia linii, odpowiednio do teraźniejszego ruchu w następujący sposób:

1. Nasamprzód przez puszczenie w obieg 40.000 akcyj wartości 8,400.000 zł. w. a. jaką VItą emissyą, przyczem posiadaczom akcyi służy prawo nabywania za każde 5 sztuk dotychczas kursujących akcyj dawniejszych emisyj po jednej nowej akcyi al pari, a to od 1go do 15go czerwca r. b.

Akcye VItej emisyi tak samo jak akcye dawniejszych emissyj równy mają udział w dywidendzie począwszy od r. 1872.

Po uzyskaniu statutami przepisanego upoważnienia od wysokiego rządu emisya tych akcyj w następujący sposób przeprowadzoną będzie.

Dla ułatwienia prawa poboru tym akcyonaryszom, którzy sobie życzą nabyć przypadającą im ilość akcyj VItej emisyi, wliczone będą do wpłaty tak kupon odsetkowy jako też kupon od dywidendy, w lipcu płatne, już w czasie wyżej oznaczonego terminu prekluzywnego w kwocie 12. zł. 60 kr. w. a. bez żadnego potrącenia.

Akcye nowe VItej emisyi zaraz przy odbiorze winny być całkowicie wpłacone po 210 zł. w. a. za sztukę.

Po ściągnięciu kuponów odsetkowych, jakoteż kuponów od dywidendy w lipcu płatnych i po uiszczeniu wpłaty wydawane będą kwity tymczasowe, albo też pięcio-częściowe poświadczenia na przypadający udział w akcyach VIej emisyi z bieżącym procentem od 1go lipca 1872 r., t. j. z kuponami płatnemi 1go stycznia 1873 r., które tem samem uprawniają do nabycia nowych akcyj.

Z dniem 15go czerwca r. b. tracą akcyonaryusze prawo do nabywania nowych akcyj.

2. Następnie uchwaliło jeneralne zgromadzenie zaciągnąć pożyczkę w ilości 5,700.000 zł. podzieloną na 19000 sztuk obligacyj pierwszorzędnych IVej emisyi po 300 zł. srebrem, które odpowiednio dawnym emisyom procentują się w srebrze i także srebrem spłaconemi będą.

Nakoniec jeneralne zgromadzenie upoważniło Radę zawiadowczą do starania się o najwyższą koncesyę na budowę i ruch kolei żelaznej prowadzącej ze Lwowa do granicy państwa na Netrebę (Tomaszów) pod możliwie korzystnemi warunkami.

Występujący członkowie Rady zawiadowczej zostali powtórnie wybrani:

J. Excelencya książę Karol Jabłonowski . . . . 369 głosami.
Pan. Dr. Leopold Mayer Alsó Russbach . . . . 369 „
„ Dr. Gustaw Höfken . . . . 368 „ (3179)

Wiedeń, 6go maja 1872 r.

Liebig'a wyciągowi kumysu

przez wiedeńską władzę sanitarną za **lek** uznanemu i przez Krakowskie Towarzystwo Naukowe najlepiéj zaleconemu, należy się według jednozgodnego zdania wydziałów lekarskich pierwsze miejsce między wszystkiemi dotąd znanemi i używanemi środkami przeciw **suchotom płucnym.** Leczy on prędko i pewnie: **suchoty płucne**, (nawet w wysokim stopniu), **gruźlicę**, (oznaki: kaszel z krwią połączony, trawiąca febra, brak oddechu), **katar żołądkowy, kiszek i oskrzelowy, bezkrwistość** (niedostatek krwi skutkiem częstych chorób i częstego używania rtęci), **blednicę**, (chlorosis) **dychawicę, suchoty**, (wyschnięcie szpiku pacierzowego), **maciennictwo i osłabienie nerwów.**

1 słoik wraz z opakowaniem, opisem użycia i broszurą 1 złr. w. a. — W paczkach przesyła najmniéj 4 słoiki i wszelką wyższą ilość.

Główny skład zakładów leczących kumysem

(Kumys Heil-Anstalten) 3173(1-26)

Wien, Mariahilferstrasse 36. Bern (S. Friedli jun.)

NB. Chorzy, którym nie pomogły żadne leki, zechcą z wszelką ufnością zrobić ostatnią próbę z kumysem.

Założycielem szczęścia mojego

jest profesor matematyki

R. von Orlicé,

w Berlinie, Wilhelmstrasse, Nr. 5,

wygrałem bowiem za pomocą jego instrukcyj gry

TERNO.

Turas. **Bogumił Tychy,**

3163(1-3) ekonom.

Otwarte 1823.

1 wielki złoty, 1 mały złoty i 5 srebrn. medali otrzymał w nagrodę od rządu.



Poręczenie

ósmego powszechnego niemieckiego zgromadzenia straży ogniowéj w Linzu.

SIKAWKI PAROWE,

Sikawki ogniowe wszelkiéj wielkości,

Sikawki i pompy ogrodowe, wyciągacze wody, skrapiacze dróg, gasiki itd.

Wszystkie potrzeby dla straży ogniowéj, drabinki i przyrządy do ratowania.

WM. KNAUST

WIEDEŃ,

Fabryka maszyn i przyrządów do gaszenia ognia.

Leopoldstadt, Miesbachgasse **Nr. 15.**

Pompy centryfugalne, pompy do budowy, pompy do studzien, browarów, gorzelni, cukrowni, chemicznych fabryk, gospodarcze itd. do wina, piwa, spirytusu, oliwy, węże, wiadra konopne, skórzane, kauczukowe.

(I.) ——3174(1-10)

Illustrowane cenniki przesyła się darmo.



F. KERNREUTER

Wien, Hernals, Hauptstrasse 115,

an der Pferdeban.

Sikawki ogrodowe i do gaszenia ognia, węże, wiadra i inne sprzęty potrzebne do gaszenia ognia, wszystkie rodzaje pomp, przyrządy studzienne na każdą głębię z gwarancyą.

Fabryka ma także jak pierwej skład najlepszych **narzędzi i maszyn** potrzebnych dla rzemieślników narabiających żelazem i kruszcem, narzędzia budownicze, kamieniarskie, etc.

Cenniki gratis. 2945(5-12)

TRUSKAWIEC.

Zdroje słone i siarczane do kąpiel, źródła alkaliczno słone i słono gorzkie wraz ze zdrojami nafty do picia, kąpiele natryskowe i namułowe słone, siarczane i borowinowe.

Otwarcie sezonu dnia 25 maja 1872.

Zarząd zakładu postarał się o znanego w najlepszych domach we Lwowie kucharza i zapewnił Szanownym Gościom dobrą kuchnię, — Żętyca z dwóch szałasów, codziennie świeża przy źródle.

Apteka, poczta i urząd telegraficzny w miejscu.

Kierunek lekarski objął **Dr. Rieger** ze Lwowa.

Zamówienia na pomieszkania przyjmuje dzierżawca Zakładu.

Franciszek Krall,

3134(3-4) pocta Drohobycz.



The „Little Wanzer",

najlepsze amerykańskie łódkowe, podwójnie stembnujące ręczne maszyny do szycia,

poruszane ręką lub nogą,

konstrukcyi nader prostéj, do poznania łatwéj i niepsujące się.

W Wielkiéj Brytanii więcéj jak 40.000 tych maszyn sprzedano na użytek domowy, a królewska komisya wychowania poleciła zaprowadzenie jéj w 7.000 szkołach irlandzkich.

Prospekta i próby szycia bezpłatnie.

SKŁAD GŁÓWNY na GALICYĘ

w Krakowie u p. Jakóba Goldwassera

2703(1-820) **przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70.**

Austryj. Centralne Towarzystwo Budownicze

w Wiedniu,

zawiązane na wzajemności z kapitałem zakładowym

5 milonów złr. wal. austr.,

z których najpierw 2 miliony wypuszcza się,

nastręcza sposobność **posiadania własnego domu, realności, willi itd.** płacącemu co **miesiąc 10 złr. w. a.** i wyżéj, tudzież **20 złr. wstępnego w. a. raz na zawsze. Każda wpłata** przynosi 5 odsetków aż do pierwszego zamknięcia rachunku **i bierze potem udział w całym czystym zysku Stowarzyszenia.**

Oświadczenia o chęci przystąpienia do tegoż towarzystwa z załączeniem pieniędzy, przyjmuje

Jeneralna Reprezentacya austr. centralnego Towarzystwa budowniczego

Wien, Opernring, 21.

2855(12 12) gdzie bezpłatnie wydaje i przesyła się programy, statuta itd.

Zakupno, sprzedaż i zamiana

wszystkich teraźniejszych

papierów państwowych, obligacji pierwszeństwa, losów, akcyj kolejowych, bankowych i przemysłowych.

Wykupno kuponów

Zlecenia dla c. k. giełdy

wykonuje się za gotówkę lub zaliczką 10%. Wszelkie gatunki losów sprzedaje się na wypłaty miesięcznemi ratami po 5 złr. i wyżéj.

ROTHSCHILD & CO.

Opernring 21,

WIEN. 3136(2-2)

20 części asygnat udziałowych ważne na wszystkie ciągnienia

bez dalszéj dopłaty na

C. k. austr. losy państw. z r. 1839 zł. 10.
„ „ „ „ „ „ „ 1860 „ 8.
„ „ „ „ „ „ „ 1864 „ 8.
Węgierskie losy premiowe „ „ 1870 „ 7.
Tureckie losy kolejowe „ „ 1870
(ważne na 36 ciągnień)......... „ 4.

ADWOKAT

Herkulan Komar

otworzył kancelaryę przy ul. Grodzkiéj l. 96.

117?(2 5)

HOHENHEIM.

Wiadome zgromadzenie co trzy lata dawnych uczniów Hohenheimskich, odbędzie **w piątek i sobotę dnia 7 i 8 czerwca b. r.**, jak w poprzednich latach w Hohenheim.

Niżéj podpisany komitet zaprasza najuprzejmiéj na nie uczęszczających niegdyś do akademii, tak rolników jak leśników.

Panowie, którzy sobie życzą tu przenocować, raczą o tén pierwéj wyraźnie zawiadomić. 3114(2-2)

W kwietniu 1872 r.

St. 2885. **Komitet.**

Karol Friedlein

zegarmistrz

w Krakowie.

Zakupiwszy osobiście od najcelniejszych fabrykantów za gotówkę, znaczną ilość zegarków kieszonkowych złotych i srebrnych w najrozmaitszych kształtach i gatunkach, zegarów paryskich brązowych i marmurowych, zegarów pendułowych, zegarów amerykańskich, zegarów ściennych gospodarskich i budzików francuskich sprzedaję takowe po cenach najtańszych i jestem w możności wytrzymać wszelką konkurencję. 3127(5-8)

Otrzymałem również także wielki transport zegarków kieszonkowych metalowych Remontoarów

Nie mniej urządziłem moją pracownię podług najnowszego systemu, zaopatrzywszy ją w najnowsze przyrządy i przybory ułatwiające szybką a dokładną naprawę zegarów i zegarków.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniam szybko i dokładnie, jako też reperacje przyjmuję i odsełam pocztą.

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnéj, łączy w sobie piewiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacyj żelazistych, jest on najwięcéj racyonalny i dla tego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłéj bardzo budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrewności. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom. 2631(9-12)

Dostać można w **Krakowie** w aptece p, **Wiktora Redyka**; we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz**; w **Brodach** w aptece p. **Franzos**; w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Gajle i Spiss**; w **Wiedniu** u pp. **Raabe i Röder.**

KĄPIELE w SWOSZOWICACH

3075(5-6)

słynne ze swoich wód siarczanych,

otwarte będą w dniu 1 czerwca r. b.

Zakład hydroterapeutyczny w Sasowie obok Złoczowa

zaopatrzony w dobrą traktyernię,

jest otwarty bez przerwy przez rok cały.

FRANCISZEK MEDWEY

Dyrektor Zakładu.

3065(5-6)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 3000(6-52)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.